Nr. 117 Czwartek 3 (16 maja) 1912 r. Rok VII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od [illegible]
Administracya otwarta od [illegible] wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny [illegible]

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 20 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

8-mio klasowy Zakład Naukowy Żeński (Gimnazyum) z pensyonatem i dwiema klasami przygotowawczemi

Wacławy Peretjatkowiczowej

KIJÓW, W.-Włodzimierska № 47. Telef. 28-16.
Program gimnaz. z wykładem ojczystego języka i literatury. EGZAMINY wstępne do klasy wstępnej, I, II, III, IV, V, VI i VII w d. 21, 22 i 23 maja. Zapis uczenic codz. w kanc. Zakładu.

Lecznica chirurgiczna i terapeutyczna

Bibikowski Bulwar 4, telef. 1394.

Pokoje dla chorych stałych od 3 do 7 rb. dziennie z utrzymaniem opieką lekarską. Przy lecznicy mieszka 2 lekarzy.

Ambulatoryum tanie (50 kop. od porady) dla przychodząc. chorych

Szczepienie ospy. Dezynfek. mieszkań formaliną.

Pracownia dla badań chemicznych i bakteryologicznych.

pod kierunkiem

D-ra A. MODRZEWSKIEGO

Badania moczu, kału, soku żołądkowego, plwociny, nalotów z gardła krwi i t. p. 599

SERODYAGNOSTYKA SYFILISU.

Paltoty

letnie i nieprzemakalne.

St. Petersburska Fabryka Bielizny i Krawatów

R. M. HERSZMAN

Proreżna 2, telef. 282.

Przyjmowanie obstalunków, przeróbek i znaczenie bielizny. Ceny nader sumienne i stałe. 2340

Teatr Artystycz. z Moskwy

Rozpoczyna szereg przedstawień w teatrze „SOŁOWCOW" dnia 17 go maja.

REPERTUAR: **Sad Wiśniowy, Trzy siostry, Bracia Karamazowowie, Miesiąc na wsi, Na dnie, U wrót królewskich,** SZCZEGÓŁY w AFISZACH. Pozostałe bilety do parteru i lóż nabywać można w kasach teatru codziennie od godziny 10 do 3 po południu. 2018

Teatr „Sołowcowa".

Od d. 3 go do 7 go maja włącznie pięć przedstawień zasłużonego artysty teatrów CESARSKICH

W. DAWYDOWA

2239

Czwartek d. 3 maja **„Wesele Kreczyńskiego"** kom. w 3 aktach A. Suchowo-Kobylina. Piątek d. 4 maja **„Rewizor"** kom. w 5 aktach N. Gogola. Sobota d. 5 maja po raz pierwszy w Kijowie **„Kuchnia czarownicy"** sztuka w 4 aktach Gr. Ge. W niedzielę dnia 6 maja po raz pierwszy w Kijowie **„Przechodnie"** sztuka w 4 aktach W Ryszkowa. Poniedziałek d. 7 maja **pożegnalne przedstawienie i benefis W. DAWYDOWA „Gorie ot uma"** kom. w 4 aktach Gribojedowa. Początek przedstawień o godz. 8 i pół wiecz. Reżyser **W. DAWYDOW**. Sprzedaż biletów od g. 10 rano w kasach teatralnych. Ceny benefisowe.

Administrator J. Arnoldow

Z początkiem listopada 1911 r. otworzyliśmy **we Lwowie** przy **ulicy Romanowicza 11** (przedłużenie Akademickiej po lewej stronie — stacya tramwaju przy ul. Zyblikiewicza róg św. Mikołaja). 377

Pensyonat „Anuta"

dla miejscowych i przyjezdnych. Urządzony z najwybredniejszym komfortem. Dom i wszelkie urządzenia nowe, wykwintne. Winda. Elektrycz. Gaz. Łazienki. **Anna Pieniążkowa, Józefa Szujska.**

Ogród Kijowskiego Rosyjskiego Klubu Kupieckiego

Dziś dnia 3 go maja

Otwarcie sezonu letniego.

Codziennie koncert orkiestry symfonicznej, złoż. z 65 artystów pod batutą **Aleksandra Orłowa.** Początek o godz. 8 i pół wieczorem. Szczegóły w afiszach. Członkowie rzeczyw. i stali goście wchodzą za okaz. rocz. bilet. z dopł. 2 k. na cel dobr.

Teatr współczesny. „Przedstawienia".

Kreszczatyk Nr 31, wejście z ulicy Luterańskiej.
Artysty Pet. Cesarskich Teatrów S. Żdanowa i J. Gładkowa.
Dziś dnia 3 go maja i codziennie
I) **NOCTURN** — B. Tyczyńskiego II) **POKUSA, CZYLI TRZY TRUPY** Opera-satyra znanego artysty-autora **Arsikowa.** Ze współudziałem [illegible] Opera wystawiona była w Petersburgu więcej niż 100 razy pod rząd. Muzykalne kontrasty—Humor Melodye III) **PAN PRZYJECHAŁ** tłomacz. J. B go. Podczas antraktów kinematograf. Od dnia 5-go maja **Muzyka z temperamentem** tylko kilka występów wirtuoza laureata Pet. Konserwatoryum. Naśladowca Humorysta, Pseudonim **Leonesko.** Dziś początek przedstawień I-go o g. 5 m. 45, II—7-ej, III—o g. 8 m. 15, IV—o 9 m. 30 i V o g 10 m. 45 wiecz. 2244

Złamania, zwichnięcia, ischias.

PISZCZANY

na Węgrzech (Pöstyén),

najsilniejsze w Europie termy siarczano-mułowe, w wysokim stopniu radioaktywne (temp źródeł 67° C.). Znakomite wyniki lecznicze w cierpieniach stawów i kości, w reumatyzmie, po złamaniach, zwichnięciach, zapaleniach stawów, artritis, nerwobólach, zwłaszcza **w ischias.** Stosowanie kąpieli **i okładów błotnych.**

Urządzenie tak co do mieszkań jak i kąpieli od **najtańszych** aż do **luksusowych**. Wykwintnie urządzony Grand Hotel Royal, winda osobowa do wtaczania wózków z chorymi.

Reumatyzm, artritis.



Hotel Termia Palace.

W r. b. otwarty został zbytkownie urządzony Hotel Termia Palace (na 400 osób), **połączony** korytarzem z nowo-wystawionemi łazienkami (400 kabin). Pokoje z łazienkami z wodą termalną. Instytut terapeutyczny na miejscu.

Nowe połączenia kolejowe: z Warszawy 15 godzin, z Krakowa -8, do Wiednia 3, do Pesztu 3 i pół Wszelkich informacyi udziela lekarz zakładowy. Dr. **Aleksander Teichman,** zimą—Kraków, Wolska 30, latem Piszczany, albo Zarząd zdrojowy. Zakład cały rok otwarty. Frekwencya 16,000 osób.

Złamania, zwichnięcia, ischias. 2139

T-wo „Enżyn"

Paris 67, Avenue de Breteuil Paryż. GENERALNA REPREZENTACYA

AUTOMOBILI ROCHET-SCHNEIDERA

(Rochet Schneider, Lyon). 2000

Ciężarowe i lekkie automobile Delac (Delahaye) Paryż (dostawcy francuskiego Ministeryum Wojny)

Kijowski oddział T-wa „Enżin", Puszkińska 39.

Otrzymany nowy transport

niezbędnej w każdym domu polskim

Encyklopedyi Staropolskiej Ilustrowanej

ZYGMUNTA GLOGERA

jest najpożyteczniejszym a wspaniałym podarkiem.

Na welinie, w 4-ch wielkich tomach ozdobnie oprawionych nagrodzona przez Kasę Mianowskiego, obejmująca kilka tysięcy artykułów z ilustracyami i nutami, w zakresie polskich i litewskich dziejów kultury, praw, obyczaju narodowego, sztuk i nauk, uzbrojeń i ubiorów, zabaw i gier, muzyki i pieśni, numizmatyki i etnografii życia publicznego, rycerskiego, rolniczego, kościelnego i łowieckiego z 9 ciu wieków ubiegłych. Podręcznik w każdym domu konieczny bezwarunkowo.

Największy znawca przeszłości polskiej, profesor Aleksander Brückner, tak pisze (w „Bibliotece Warszawskiej") o Encyklopedyi Glogera: „Równie pożytecznego, ciekawego i pouczającego wydawnictwa nie sposób pomyśleć! Znajdzie w niem czytelnik skarbiec rzeczy własnych, o których się często słyszy, a mało wie. I nabierają te szczegóły nowego barwnego życia i wskrzesza się zamierzchła przeszłość, i biją od niej blaski i słychać jej głosy"...

Cena księgarska rb. 15. 1237

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego",

zamawiających dzieło w Administracyi pisma, cena zniżona do rb 12. Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb 1.

Otrzymaliśmy nowy transport

Rok Polski

w życiu, tradycyi i pieśni

Przedstawił

Zygmunt Gloger

Wydanie drugie pomnożone z 40 rycinami.

Cena rubli 5.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego"

cena zniżona rb. 4.50 (z przesyłką).

Zwracać się należy do administracyi „Dziennika Kijowskiego"

AUTOMOBILE

Laurin & Klement

2034

KIJÓW, Kreszczatyk 38. Garaż, Sowska № 17.

„TYGODNIK PODOLSKI"

JEDYNY ORGAN POLSKI na PODOLU 1450

wychodzi od grudnia 1910 roku w Płoskirowie

pod redakcyą **Stefana Zembrzuskiego.**

„Tygodnik Podolski" podaje szybkie i dokładne informacye z Podola, Wołynia i Ukrainy, jak również i z kolonii polskich na Południu Rosyi.

„Tygodnik Podolski", zamieszcza artykuły w kwestyach społecznych i literackich, w każdym numerze daje przegląd polityczny i wiadomości ze wszystkich ziem polskich, w odcinku podaje celniejsze utwory beletrystyczne.

Prenumerata wynosi: rb. 5 rocznie, rb. 3 półrocznie i 1 rb 50 kop. kwartalnie.

Ogłoszenia: przed tekstem kop. **40** i po tekście kop. **20** za wiersz petitu.

ADRES REDAKCYI i ADMINISTRACYI: **PŁOSKIRÓW, g. Podolskiej.**

Otrzymany transport

Rocznika „Ziemia" z 1910 r.

wydawnictwo **„T-wa Krajoznawczego".**

Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":
bez oprawy rb. 5.25
w ozdobnej oprawie „ 6.75

Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1. 4910

Podolska

Wzajemna Asekuracya Ziemska

OD OGNIA

Ruchomej i nieruchomej majętności

Taniej od taryf akcyjnych 194

20—40%

Asekuracye załatwiają agenci Ziemscy oraz Zarząd gubernialny

Sarg'a **KALODONT**

Niezbędny KREM i ELIKSIR do ZĘBOW

Utrzymuje **zęby biało, czysto i zdrowo.**

Żądać wszędzie



Skład Fortepianów i Pianin 990

J. Kerntopf i Syn

dostawca kijowskiego oddziału Rosyjskiej Cesarskiej szkoły Muzycznej i Konserwatoryum Warszawskiego. Kijów, Kreszczatyk № 33. Telefon 806

Reprezentacye **Bluthnera, Szredera, Berduksa, Renisza** i innych fabryk. Wynajem i reparacye.

Z powodu zwinięcia handlu jubilerskiej i zegarmistrzowskiej firmy

J. Majkapar

róg Kreszczatyku i Proreznej 30/1.

naznaczona ostateczna

WYPRZEDAŻ

wszystkich pozostałych towarów w sklepie z rabatem od **25% do 50%.** 2309

„LA VIE".

Tygodnik społeczny, artystyczny i literacki

pod kierownictwem

Marius-Ary Leblond.

Wychodzi w Paryżu. 1-szy numer ukazał się w d. 24 lutego n. st. bież. roku.

„La vie" jest pismem przyjaciół Francyi i francuzów, którzy się interesują rozwojem literatury, sztuki i myśli ludzkiej w świecie całym.

„La vie" ma za zadanie zaznajamiać swych czytelników ze wszystkiem, co jest siłą i postępem w życiu krajów i narodów.

„La vie" pomieszcza artykuły pióra najwybitniejszych publicystów i utwory literackie oryginalne, portrety osobistości, na których zwrócona jest uwaga świata, sprawozdania z ruchu artystycznego i literackiego, najnowsze wiadomości ze wszystkich dziedzin życia ludzkiego.

Każdy numer „La vie" liczy 32 strony druku, zawiera także ilustracye poza tekstem.

Roczna prenumerata „La vie" wynosi 25 fr. (10 rubli).

Prenumeratę „La vie" przyjmuje **w Paryżu** Redakcya „La vie"

68, rue Mazarine.

W Kijowie księgarnia **L. Idzikowskiego, Kreszczatyk № 29.**

OPUŚCIŁ PRASĘ ZESZYT X-ty

„Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi"

Cena zeszytu kop. 35; z przesyłką kop. 40.

TREŚĆ:
Opis pobytu Stanisława Augusta w Grodnie —Dzieje rządów Tutołmina i Repnina.—Wyroki smoleńskiej Komisyi śledczej. — Wykaz majątków skonfiskowanych i sekwestrowanych Rys statystyczny, charakterystyka systemu podatkowego i organizacyi poczt.—Początek zarysu sprawy włościańskiej na Litwie.

ILUSTRACYE i PORTRETY: Janusz Stanisław Iliński, generał-inspektor Kawaleryi narodowej. — Aleksandra z Engelhardtów hr. Ksawerowa Branicka. — Ks. Aleksander Bezborodko. — Ludwika z Sosnowskich ks. Józefa Lubomirska.—Stanisław Jundziłł, prof. Uniwersytetu Wileńskiego. — Biskup Adam Naruszewicz, historyk i poeta. — Kurdula z Komorowskich Teodorowa Potocka. Jędrzej Śniadecki prof. Uniwersytetu Wileńskiego. — Franciszek Jelski, marszałek trybunału W. Ks. Lit. — Z książąt Massalskich Wincentowa Potocka. — Mapa trzech podziałów Polski (oddzielnie).

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" cena zeszytu kop. 25, z przesyłką kop. 30. 322

Zamówienia wraz z opłatą na „Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi" na 6 12 i 24 zeszytów przyjmują: **Administracya „Dziennika Kijowskiego" w Kijowie Kreszczatyk Nr 38,** oraz wszystkie księgarnie w kraju i za granicą

Szczegółowy prospekt na żądanie wysyła się bezpłatnie.

Tapety

najnowszych wzorów, w wielkim wyborze poleca **Skład fabryczny**

Br. Tarnopol

Kijów, Kreszczatyk 62. Wzory wysyłają się gratis.
Sprzedaż tektury smołowc. 1117

KOCIOŁ i MASZYNA

Z powodu powiększenia młyna sprzedaje się kocioł systemu, Babkok i Wilkoks, powierzchni ogrzewanej 1140 stóp, mało używany Maszyna parowa 40 silna, jednocylindrowa, z kondensatorem. Można widzieć w ruchu. Jechać st. Popielnia P. Z., majątek Lipki, poczt. Cordorków (Kijow. gub L. Podgorski. Tam że do sprzedania 10 silna nilo a nia parowa. 2337

Dr Czerniak W. Żyt. m 16, 9 12 i 58 kob 1 2. Syf., wen., moczopłc. (spec. kur. strict. niem. płc.) Wsyst. spec. spos. kur Hydr. elek. zak. lecz. 582

AMBULATORYUM

T-wa Lekarzy Specyalistów

Reitarska 12 d. włas. Telefon 17 55. **Codzienne przyjęcie chorych przychodzących** wszystkich specyalności. Porada 60 kop. Konsultacye, szczepienie ospy, badanie usługi i mamek. Analizy. Rozkład godzin przyjęć we wszystkich aptekach 199

Akuszeryjno - Felczerska 3-y letnia szkoła D-ra Neusztube Kursy masażu. Kurs akuszer. 1 rok. Prośby przyj. Kijów 2288

Bad-Nauheim

Willa Wanda—dom polski. 1795

dla gości kąpielowych. **Sezon od 2 15 kwietnia.** Oświetlenie elektryczne. Centralne ogrzewanie.
Od 15 IV do 15 V n. st. ceny zniżone
Właścicielka **Helena Szczepanowska.**

Lawn-tennis

OTWARTY

Wielka-żytomierska № 18.

Szczegóły na miejscu. 2351

W czerwcu 1912 r. urządzoną zostanie w Kijowie, staraniem **Oddziału Cesarskiego Rosyjskiego Towarzystwa** ogrodniczego

Wystawa róż i in. kwiatów

Wyjaśnień udziela Biuro oddziału. Kijów, Troicki Dom Ludowy. 2352

Sanatoryum D-ra SOLMANA. Warszawa, Al. Szucha 9. **Chirurgia.** Choroby kobiet. Pobyt i operacye rb. 3—7 dziennie. **Ambulatoryum** 12—1 pp. 58

D-r Wanda Borowska W.-Podwalna 26. Chor. skór., wen. i syf. Przyjm 10 12 i 5-6. 473

Nasiona warzywne i kwiatowe.

Palmy, georginie, kanny i inne rośliny poleca zakład ogrodniczy **St. Lesisza** Mar.-Błagowieszczeńska Nr 104. Katalogi na żądanie bezpłatnie. 323

Odesa

prenumeratę na

„Dziennik Kijowski"

przyjmuje

Księgarnia i Czytelnia

A. Zwierowicza

Jekaterininskaja 31. 330

Równe, g. wołyń.

Prenumeratę ogłoszenia do

„Dzien. Kijowsk."

przyjmuje 1490

p. Ludw. Rutkowski

Księgarnia i Skład mat. piśmien.

Notatnik Terminowy.

Polskie T-wo Gimnastyczne. (Plac-ogród, Teatralna Nr 4).

Godziny gimnastyki. Poniedziałek, środa, piątek: od g. 5 do 6 wiecz. — dzieci do 12 lat; od 6 do 7 — druhinie; od 7 do 8 — druhowie.

Wtorek, czwartek i sobota: od g. 5 do 6 wiecz. uczniowie.

Godziny piłki nożnej. Wtorek, czwartek, sobota: od g. 6 do 8 w.

S. p. Antoni Donimirski.

W telegramach numeru wczorajszego podaliśmy wiadomość o stracie, jaką poniosło społeczeństwo polskie w Królestwie ze śmiercią s. p. Antoniego Donimirskiego. Krótki zarys biograficzny tego wybitnego publicysty i polityka, który wczoraj obok wiadomości żałobnej podaliśmy, jesteśmy w stanie uzupełnić dziś dzięki tej okoliczności, że bawił wczoraj w Kijowie członek redakcyi „Słowa", a więc jeden z najbliższych zmarłemu człowiek, p. Wincenty Kosiakiewicz.

Odwiedzając wczoraj naszą redakcyę, p. K i ciągle walcząc z przygnębieniem, wywołanem wieścią żałobną, opowiadał nam w słowach urywanych swe wspomnienia, ze wzruszeniem charakteryzując postać zmarłego.

— Tak mało przygotowani byliśmy do tak rychłej katastrofy. Cierpiał oddawna na serce; lecz prowadził życie niezwykle higieniczne, chociaż bardzo czynne, więc pomimo wieku podeszłego imponował zawsze swym zdrowiem i wytrwałością. Tak niedawno jeszcze pisał z Nizzy, że czuje się wybornie, że wkrótce powróci, aby zabrać się z nową energią do pracy...

— Wyjątkowy to był człowiek w naszych stosunkach. Olbrzymią wiedzę ekonomiczną, zdolność do pracy i niezłomną dobroć w stosunku do innych posiadał w rzadko spotykanym u nas stopniu. Bo też nielada przeszedł szkołę. Urodzony w Prusach Zachodnich, w domu zamożnym i wpływowym, rozpoczął swą pracę w urzędzie sądowym pruskim. Posłował do sejmu pruskiego i parlamentu Rzeszy. Wkrótce potem pracuje w urzędach wiedeńskich nad statystyką kolejową. Kiedy przeniósł się z rodziną do Warszawy, był to już człowiek olbrzymiej wiedzy ekonomicznej i poważnego wyrobienia politycznego.

— Wraz z Kr. Chełmickim, Godlewskim i Antonim Zaleskim przyjmuje on tu udział w założeniu „Słowa" i rozpoczyna w niem pracę publicystyczną.

— Nie poprzestaje jednak na tej wyczerpującej, a tak niewdzięcznej u nas pracy. Przyjmuje udział w ruchu politycznym, staje się jednym z przywódców stronnictwa polityki realnej, którego wiceprezesem pozostał do samej śmierci.

— Żywy udział przyjmuje również w ruchu współdzielczym, tak rosnącym w ostatnich czasach w Królestwie. Na wszystkich zjazdach kooperatystów odegrał rolę wybitną. Oceniając położone zasługi, powołano go na prezesa Związku kooperatystów.

— W ostatnich czasach nie mógł już osobiście kierować redakcyą „Słowa", nie przestawał jednak pisywać, a dobrze znane czytelnikom „Słowa" litery: „A. D." pojawiały się na jego szpaltach w każdej ważniejszej okazyi. I rzecz dziwna! Talent jego w późnym wieku nie tylko nie bladł, lecz nabierał barw coraz piękniejszych, a pióro jego nic nie traciło na temperamencie i wytrawności.

— Jako dziennikarz był przedewszystkiem polemistą. Polemizował najchętniej, gotów był polemizować nawet za swych kolegów redakcyjnych. Ale też był to polemista wyjątkowy, w stylu najmniej u nas znanym, wersalczyk w każdym calu. Brak wszelkiej wycieczki osobistej, ujęcie kwestyi zgodne z istotnymi zamiarami przeciwników, poprawność w treści i formie—oto były cechy ś. p. zmarłego jako polemisty.

Rozumiał jak dalece ton ogólnie przyjętej polemiki odbiega od właściwej jej formy — i może dlatego właśnie tak chętnie i pośpiesznie rzuconą podejmował rękawicę.

— Z umysłem nawskroś trzeźwym ze zdolnością do pracy niezmordowanej łączył dziwną gołębią niemal dobroć. Ujmujący w obejściu, zawsze bardziej wymagający od siebie niż od innych nigdy nie zraził nikogo, zawsze pozyskał.

Tak opowiadał ze wzruszeniem p. Wincenty Kosiakiewicz. Nietylko jednak wspólna praca i stosunki osobiste uprawniają do słów żalu i uznania nad grobem ś. p. zmarłego. Można było się ze ś. p. Antonim Donimirskim różnić w ocenie tych lub owych metod politycznych, lecz nawet patrząc na niego z innego „obozu" politycznego, z tem nieuniknionem uprzedzeniem, jakie powoduje różnica poglądów w sprawach aktualnej polityki, nie sposób było przeoczyć, że się ma do czynienia z umysłem niepospolitym, charakterem prawym.

Po ś. p. zmarłym nietylko najbliższe Jego otoczenie, nietylko redakcya „Słowa" i Stronnictwa Polityki Realnej i z niem całe społeczeństwo polskie ponosi stratę niepowetowaną. Ubywa z szeregu jeszcze jedna postać obywatela-polaka, który z umysłem chłodnym łączył gorące, serdeczne ukochanie ziemi ojczystej.

Cześć jego pamięci!

Statut Koła Polskiego w Berlinie.

Sekretaryat Koła Polskiego w Berlinie ogłosił świeżo statuty tego związku parlamentarnego, podpisane dnia 24 kwietnia 1912 r. przez wszystkich członków Koła.

Ustawa ta zawiera 14 paragrafów i opiewa następująco:

§ 1. Polacy, wybrani za zgodą legalnych władz wyborczych polskich, zasiadający w izbie poselskiej, oraz polscy członkowie izby panów, stanowią Polskie Koło w Berlinie.

§ 2. Zasadą Koła jest bezwzględna w postępowaniu parlamentarnem solidarność.

Członkowie Koła winni w izbach głosować jednolicie tak, jak Koło postanowiło. Tylko w wyjątkowych razach, dla bardzo ważnych powodów, wolno członkom Koła wstrzymać się od głosowania przez nieobecność w izbie i to tylko za poprzednią zgodą Koła.

Niedozwolone jest członkom Koła publiczne potępianie stanowiska lub uchwał Koła, jako też krytykowanie w niekoleżeński sposób innych członków Koła.

§ 3. Po każdorazowem otwarciu sejmu wybiera Koło absolutną większością głosów obecnych członków w tajnem głosowaniu zarząd, składający się: z prezesa i 2 wiceprezesów — i to jednego z grona członków izby panów — z 2 sekretarzy i kwestora do zbierania składek i zarządzania kasą Koła.

Wybrany zarząd urzęduje aż do wyboru nowego zarządu.

§ 4. Prezes, lub w razie jego nieobecności zastępca prezesa, zapowiada i zwołuje posiedzenia, ustanawia porządek obrad, przewodniczy w obradach i proponuje Kołu referentów i koreferentów dla poszczególnych etatów, projektów do ustaw i innych spraw przedłożonych sejmowi, oraz delegatów do komisyi sejmowych i ich zastępców.

W razie nieobecności prezesa i jego zastępców przechodzą atrybucye jego na najstarszego wiekiem obecnego w Berlinie członka Koła.

§ 5. Sekretarze załatwiają korespondencyę Koła i zapisują do protokółu przebieg obrad każdego posiedzenia oraz wnioski i uchwały.

§ 6. Obrady Koła są tajne, natomiast uchwały są w zasadzie jawne, o ile ich tajność nie została przez Koło wyraźnie postanowiona.

W razie potrzeby wysyła Koło urzędowe komunikaty do gazet.

§ 7. Posiedzenia zwyczajne Koła odbywają się przynajmniej raz w tydzień, w dniu i godzinie, które po każdorazowem otwarciu sejmu Koło oznaczy.

Nadzwyczajne posiedzenia zwołuje prezes z własnej mocy według osobistego uznania lub na żądania 3 członków Koła.

§ 8. Wszystkie uchwały Koła stanowi się absolutną większością głosów obecnych członków. W razie równości głosów wniosek upada.

Członkowie Koła Polskiego parlamentarnego w Berlinie mają prawo uczęszczania na posiedzenia Koła sejmowego i mogą zabierać głos przy obradach. W głosowaniu atoli nie biorą udziału.

§ 9. Interpelacye i samodzielne wnioski do sejmu stawia Koło tylko na podstawie formalnej uchwały. Wnioski w komisyach sejmowych winni delegaci Koła — o ile możności — jeżeli dla braku czasu nie można spowodować takiej uchwały, przedkładać poprzednio prezesowi lub jego zastępcy.

Wnioski innych frakcyi sejmowych mogą członkowie Koła podpisywać tylko za zgodą Koła.

§ 10. Członkowie Koła zabierają głos w izbach za poprzednią jego uchwałą. Koło może od wyznaczonego mówcy zażądać dokładnego podania treści przyszłego przemówienia i uwzględnienia w niem dezyderatów, na które większość się zgodziła.

§ 11. Dla każdej izby wybiera się po każdorazowem otwarciu sejmu 3 członków (włącznie prezesa) i dwu zastępców do komisyi parlamentarnej, która w nieprzewidzianych wypadkach i przy poprawkach, podczas posiedzeń izb podawanych, o głosowaniu stanowi. Członkowie tej komisyi mogą w każdej chwili głos zabierać.

§ 12. Kto na posiedzenie Koła lub na posiedzenia izby dla ważnej przyczyny przybyć nie może, winien poprzednio usprawiedliwić się przed prezesem lub jego zastępcą.

§ 13. Członkowie Koła, delegowani do komisyi sejmowych, winni o wyjeździe swym z Berlina uwiadomić uprzednio prezesa i upewnić się co do swego zastępstwa w komisyi.

§ 14. Do zmiany ustaw potrzebna jest absolutna większość wszystkich członków Koła (§ 1). W razie nieobecności absolutnej większości członków Koła, stanowi o zmianie ustaw następne posiedzenie bez względu na liczbę obecnych, większością ²/₃ głosów.

Berlin, d. 24 kwietnia 1912 r.

Członkowie izby poselskiej: Ks. Kapitza Jan, Korfanty Wojciech, ks. Kurzawski Józef, ks. Łosiński Bernard (sekretarz), d-r Mizerski Ludwik (prezes), d-r Niegolewski Felicyan (sekretarz), Raczek Ludwik, Jaworski Julian (wiceprezes), d-r Schröder Franciszek, d-r Seyda Zygmunt, Sikorski Stanisław (kwestor), ks. Stychel Antoni, ks. Styczyński Tadeusz, Świtała Idzi, Trąmpczyński Wojciech.

Członkowie izby panów: Chłapowski Kazimierz (wiceprezes), hr. Kwilecki Mieczysław, Lipski Wojciech, Moszczeński Teodor, ks. Radziwiłł Ferdynand, hr. Skórzewski Włodzimierz, Taczanowski Antoni, hr. Żółtowski Adam.

Krwawe zajścia we Lwowie.

Urzędowa „Gazeta Lwowska" podaje następujący opis krwawych zajść, o których przebiegu wiedzą czytelnicy „Dziennika" z telegramów naszego lwowskiego korespondenta.

W sobotę przed południem pojawiła się w kołach młodzieży szkół wyższych i średnich odezwa, wzywająca do zebrania się o godz. 7 wieczorem przed pomnikiem Mickiewicza, celem zamanifestowania w sprawie chełmskiej. O oznaczonej porze zebrało się u stóp pomnika około 800 młodzieży przeważnie uniwersyteckiej i technickiej. Do zebranych przemówił redaktor „Kuryera Lwowskiego" p. Jan Dąbski, protestując przeciw oderwaniu Chełmszczyzny. Po krótkiem przemówieniu akademika Löwensteina imieniem uniwersyteckiej młodzieży socyalistycznej, odśpiewano pieśni patryotyczne.

Licząc się z nastrojem tłumów umieszczony w pobliżu oddział policyi nie wkraczał i manifestacyom tym nie przeszkadzał. Policya nie przeszkadzała również, gdy następnie tłum, który wzrósł do przeszło 1,000 osób, ruszył wśród śpiewów pieśni patryotycznych i socyalistycznych pochodem ulicami miasta. Komisarza policyi, który na czele oddziału policyi towarzyszył pochodowi, idący na czele zapewnili pod słowem honoru, że nie mają zamiaru nigdzie urządzać demonstracyi, a w szczególności nie mają zamiaru podążać przed konsulat rosyjski. Mimoto, gdy tłum obszedłszy ulicą Karola Ludwika, Jagiellońską, Mickiewicza, Marszałkowską, Trzeciego Maja, Kościuszki, Sykstuską i napowrót Karola Ludwika, znalazł się u wylotu ul. Kopernika, na dane hasło biegiem puścił się w górę z zamiarem dotarcia przed konsulat rosyjski. W ul. Andrzeja Potockiego zagrodził tłumowi drogę silny oddział policyi pieszej i konnej. Tłum stanął na chwilę i odśpiewał jedną zwrotkę „Jeszcze Polska nie zginęła". Następnie rzucił się tłum na kordony policyi, usiłując gwałtem otworzyć sobie przejście, przyczem obrzucono policyę gradem odłamów cegieł. Gdy, nie dając posłuchu wezwaniom i napomnieniom urzędników policyi, tłum nie ustawał w atakach, które stawały się coraz natarczywsze, a kilku żołnierzy policyjnych odniosło kontuzye lub skaleczenia, wówczas oddział policyi bez wezwania ze strony urzędników, postępując w myśl regulaminu, dobył szabli i odpierając ataki rozproszył demonstrantów. W tem zamieszaniu odniosło około 10 osób, przeważnie młodzież szkół wyższych lżejsze i cięższe skaleczenia. Pokaleczonych opatrywano w sąsiedniej aptece i w gmachu Politechniki, gdzie zjawiło się zawezwane pogotowie stacyi ratunkowej. Z żołnierzy-policyjnych jest 13 kontuzyonowanych i mniej lub więcej ciężko rannych; jeden z powodu poważniejszej rany w okolicy skroni, odstawiony został do szpitala garnizonowego. Po rozproszeniu tłumów udała się garstka około 100 osób przed lokal redakcyi „Prikarpatskiej Rusi" i tu usiłowała wtargnąć do lokalu redakcyjnego. Pogotowie policyi odparło demonstrantów, którzy obrzucili policyę gradem kamieni, przyczem jeden żołnierz odniósł poważniejsze kontuzye. W lokalu redakcyjnym wybito kilka szyb. Jeden z demonstrantów, słuchacz politechniki, został przytrzymany, a po sprawdzeniu identyczności i przesłuchaniu na inspekcyi policyjnej, pozostawiony na wolnej stopie.

Inaczej nieco wygląda przebieg tych zajść w oświetleniu „Gazety Wieczornej".

„Pod konsulatem zgromadzona była policya piesza i konna w silnych zastępach" — opisuje „Gazeta wieczorna". „Nie było jej jednak tyle, aby bez dobycia broni mogła odeprzeć napierających demonstrantów, to też zaraz w pierwszej chwili, gdy demonstranci naparli na kordon, przyszło do bardzo krwawego starcia; policya rzuciła się na młodzież z dobytymi pałaszami. Atak rozpoczęli konni policyanci, szarżując przeważnie bokami ulicy, zaraz potem ruszyli do ataku piesi, tnąc bez pardonu każdego, kto się pod pałasz nawinął. Wynik łatwo było przewidzieć. Przeszło 20 osób odniosło cięższe lub lżejsze rany, nie licząc oczywiście mnóstwa lekko kontuzynowanych.

„Faktem jest, że w ulicy Potockiego krew można było widzieć całemi kałużami, faktem jest, że opatrzono przeszło 20 osób, bądź w aptece p. Brücknera przy ul. Leona Sapiehy, bądź na politechnice, faktem jest wreszcie, że ośmiu rannych odwieziono do szpitala. A są między nimi niektórzy istotnie ciężko pokaleczeni. Jeden z demonstrantów ma prawie zupełnie odciętą lewą dłoń, drugiemu przeciął policyant całą twarz, od czoła do brody, a najgorsze, że szabla naruszyła oko, które wypłynęło, inny znowu demonstrujący skaleczony jest poważnie w kolano i jeszcze inny odniósł głęboką ranę ciętą w plecy i t. d., a z charakteru wielu ran wynika, że zadano je w chwili, gdy demonstranci uciekali.

„Cofnąwszy się po tej rzezi policyi z ul. Potockiego, wrócili demonstranci do miasta, a mianowicie pod lokal redakcyi „Prykarpatskoj Rusi". Tam przyszło jeszcze raz do burzliwej manifestacyi przeciw redaktorom moskalofilskiego pisma, oraz do drobnej utarczki z policyą, poczem młodzież się rozeszła. Miasto do późnej nocy było wzburzone krwawymi wypadkami, oburzenie na brutalność policyi nie miało granic.

„Wina za krwawe wypadki spada wyłącznie na policyę—pisze „Gazeta Wieczorna"—zarówno na jej kierownictwo, że wczas nie zdołała zoryentować się w położeniu i dopuściła tłum kilkutysięczny w wązką ulicę, bronioną przez słaby stosunkowo zastęp policyi — jak i na organy wykonawcze, które znanych z brutalności policyantów nie umiały powstrzymać od barbarzyńskiego wprost znęcania się nad bezbronnymi. To, co się wczoraj działo w ulicy Potockiego, przechodzi wszystkie sławne czyny lwowskiej policyi. Brutalni żołnierze pastwili się wprost nad cofającymi się i uciekającymi akademikami, tratowanych kopytami koni cięto bez pardonu, kaleczono w nogi leżących na ziemi, uderzano ostrzami w plecy i nastawione w obronie dłonie, konni policyanci szaleli, tnąc tłum w prawo i lewo".

W poniedziałek wieczorem udała się do prezydenta miasta deputacya obywatelska, złożona z przedstawicieli wszystkich organizacyi narodowych, jakoteż grup mieszczańskich i robotniczych. Deputacya zwróciła się do p. prezydenta, jako pierwszego obywatela miasta, z przedstawieniem sprawy sobotniego napadu policyi na manifestującą swe współczucie z Chełmszczyzną młodzież polską.

Naoczni masakry tej świadkowie podali p. prezydentowi bogaty materyał faktów, świadczący niezbicie, że policya bynajmniej nie we własnej obronie, a tem mniej w obronie konsulatu, któremu nic jeszcze nie groziło, rzuciła się z zajadłością na manifestantów.

Stwierdzono, że policya miała udzielone z góry instrukcye dobycia szabel przy pierwszej zaraz okazyi, że zachowanie się policyi było tego rodzaju, jak gdyby z góry powzięty był plan sprawienia masakry. Zwrócono też uwagę, że tego rodzaju postępowanie policyi nie pierwszy się już raz zdarza, że jest w tem widocznie system, objawiający się w znamiennym fakcie, że przeciwko polskim manifestacyom wysyła się zawsze oddziały złożone z ruskich tylko policyantów, którzy polskiej krwi nie żałują. Przedstawiono wreszcie p. prezydentowi, że w mieście powszechne panuje oburzenie na postępowanie władz, które zachowując się z niezwykłą uprzejmością i względnością wobec rusinów, wobec polskich manifestacyi występują z niebywałą brutalnością, jak gdyby ich zdaniem było nie utrzymanie spokoju i porządku w mieście, ale terroryzowanie polskiej opinii stolicy kraju.

Deputacya prosi więc p. prezydenta, aby raz jeszcze interweniował u namiestnika i uprzedził go, że polskie obywatelstwo Lwowa dłużej traktować się tak nie da.

Zarazem zwróciła się deputacya do p. prezydenta z prośbą, aby przedstawił namiestnikowi, że ogół polski obywateli Lwowa uważa manifestacyjne pochody ukraińskie we Lwowie za prowokacyę polskiej ludności. Ukraińcy od dłuższego czasu ściągają tłumy z całego kraju do stolicy, aby formowanymi sztucznie w ten sposób pochodami ruskimi we Lwowie, bałamucić opinię Wiednia, jakoby Lwów nie był polskiem miastem. Szczególnie w obecnej chwili, gdy toczy się walka o uniwersytet ruski, który ukraińcy chcą osadzić we Lwowie, pochody ruskie w mieście są wręcz niedopuszczalne; jeżeli władza chce spokoju — niech nie dopuści do prowokowania przez ukraińców uczuć polskiej stolicy kraju.

P. prezydent oświadczył, że prezydyum miasta uda się w myśl prośby deputacyi do namiestnika i przedłoży mu żądania i postulaty obywateli Lwowa.

Po uchwale Dumy.

Głosy prasy polskiej o uchwalonem przez Dumę Państwową wyodrębnieniu Chełmszczyzny dalekie są od pesymizmu i zwątpienia.

„Kuryer Warszawski" w uchwaleniu projektu widzi przedewszystkiem ten fakt konkretny, że

„Duma ważyła się na to, na co się nie decydowano w czasach najmroczniejszych, że uznała za potrzebne podeptać historyę, zranić do głębi interesy i uczucia polskie, zlekceważyć głos ludności miejscowej, przejść bez uwagi nad ostrzeżeniami i perswazyami przedstawicielstwa polskiego, a to wszystko dla zaznaczenia po dawnemu nienasyconych dążności nacyonalistycznych, dla podkreślenia wszechmocy żywiołu panującego, dla zachęcenia i podniecenia wszelkich czynników walk narodowych. Niema w uchwale Dumy nic nawet z tego, coby obiecywało dążyć, niechby już po ruinach świętej przeszłości, do nowego życia, dla kogoś choćby szczęśliwego, dla kogoś choćby owocnego i obiecującego dać światu i cywilizacyi jakąś nową i trwałą wartość. Projekt chełmski nie może nic z tego obiecywać, bo nie może dotrzymać żadnego przyrzeczenia i żadnej przysięgi. Zrodzony z żądzy walki i zniszczenia, przesycony niechęcią i zawiścią narodową i religijną, może reprezentować jedynie negatywną stronę działalności politycznej.

„Lecz jeżeli jesteśmy przepełnieni goryczą i oburzeniem, to nie znaczy, że serca nasze krwawią się już na myśl o stracie dla życia narodowego rodaków chełmskich. To, co odczuwamy w tej chwili, dalekie jest od zwątpienia. Wielka jest we wszystkich kątach Polski wytrwałość nasza wobec klęsk losowych, a przecież nigdzie może nie dorówna ona tej, której złożyła dowód w ostatnich właśnie dziesięcioleciach ludność chełmska. Naród współczesny może być powstrzymany, a nawet rzucony wstecz w swym pochodzie cywilizacyjnym, ale nie masz siły zewnętrznej, którąby potrafiła zniszczyć jego narodowy instynkt samozachowawczy, przynajmniej w zakresie elementarnym, wyrażającym się w poczuciu odrębności plemiennej, narodowej, religijnej. A właśnie ludność gubernii lubelskiej i siedleckiej jest wybitnym przykładem siły tego instynktu. Ale kiedy się przebyło choćby krótkie marzenie o tolerancyi religijnej, wolnego współzawodnictwa narodowego, swobodnego rozwoju kultury, wolno jest z żalem i goryczą patrzeć na perspektywę powrotu do haseł pracy jedynie zachowawczej i samoobronnej.

„To, co myślimy i czego oczekujemy od projektu chełmskiego, wyrażone zostało dobitnie przez reprezentacyę polską w Dumie. Także sposób bronienia przez nią interesów polskich daje miarę sił i postanowień całego społeczeństwa polskiego. Jeżeli posłowie polscy zachowali niezmiennie spokój i równowagę przy zdumiewającej *usque ad finem* wytrwałości, to nacyonalizm rosyjski może być pewien, że to nie jest wyjątkowa demonstracya usposobienia polskiego. W najtrudniejszych czasach klęski nie szerzyły w naszych szeregach demoralizacyi, ciosy nie paraliżowały naszego instynktu samozachowawczego. Za silni jesteśmy na zwątpienie".

„Głos Warszawski" omawia dalsze losy projektu.

„Projekt uchwalony przez Dumę idzie do komisyi redakcyjnej, która się zbierze w poniedziałek najbliższy, a we wtorek zapewne będzie odczytany w Dumie w ostatecznej swej postaci i przesłany do Rady Państwa.

„Jeżeli Rada Państwa przyjmie go bez zmiany, to będzie skierowany do zatwierdzenia Najwyższego, jeśli zaś Rada Państwa wprowadzi jakiekolwiek zmiany, to będzie wybrana komisya porozumiewawcza.

„Komisya porozumiewawcza składa się z 6 członków Rady i 6 członków Dumy; z Dumy zwykle wchodzi do niej 2 z prawicy, 2 z październikowców i 2 z lewicy.

Marya Rodziewiczówna. 7)

Jezioro

Można zapomnieć, nie to zepsuć mowę. A mam papier w dokumentach, że Hreborowicz Semen z Ozera trzech pachołków pieszych i jednego jezdnego dał do pospolitego ruszenia za króla Stefana Batorego. Nie pytali, jak gadał, byle służbę pełnił. A teraz ty, endek, powiadasz mi, Ozero sprzedaj i do Korony jedź, po polsku mówić się ucz! I może twoja racya! — stęknął głucho, wstał z ziemi i na słońce spojrzawszy, rzekł:

— Ruszajmy dalej, jeszcze ci młyn chcę pokazać i do domu wrócimy na kolacyę. Siostra pocztę przywiezie z miasteczka, przeczytasz gazety, może listy mieć będziesz.

— Zosia do ciebie pisać będzie, bo i na poczcie śledzą.

— Oj, tutaj ciebie choćby wyśledzili, to nie wezmą. Tutaj socyalistę uradnik prędko złapie.

— Kto tu u was właściwie organizował ruch włościański w czasie rewolucyi?

— Zarazą szła z powietrza, z gazet, prowadzili bundyści.

— Żydostwo przeklęte!

— Z człowieka będącego poza prawem nie będzie dobrego poddanego.

— Przecie nie będziesz stawać w obronie żydów.

— Oni się i sami obronią bezemnie. Ale jakoś mnie niewyraźnie pochwalać wyjątkowe prawa dla innych, a narzekać na to samo dla siebie.

Grzegorzewski się zaperzył i począł długą polityczną przemowę, której Hrehorowicz wysłuchał z całą uwagą do końca i rzekł:

— A mnie niema czasu ani zdrowia ciągle się na kogoś za coś wściekać i wszystkich przeklinać naokoło siebie. Ja i natury do tego nie mam!

Czy ty jeszcze nie syty tej polityki—ot popatrzaj jaka wiosna na świecie, a te ptaki na tym zalewie na prawo—to przelotne—bardzo osobliwe nurki. One tylko z wody mogą się do lotu porwać, to bywa, że je burza ze szlaku zbija i na ziemię spadną—to wtedy ręką je weźmiesz. Ale wy z miasta, to jakoś nie widzicie natury. Oczy wam wśród kamieni zgasły. A panna Zofia pisze, żeby tobie nie dawać mówić o polityce. Ot i Ozerski młynek wodny—ztąd zawrócimy.

Przy młynie spotkali niemego rybaka w czółnie—za którym coś się wlekło w wodzie—uwiązane wicią wierzbową do burtu.

— Ot suma ułowił. Będzie ze dwa pudy, rzekł Hrehorowicz.

Grzegorzewski nigdy podobnej bestyi nie widział, więc się zajął—i zaczęli mówić o rybołóstwie, i poczuł ochotę sprobować tego sportu.

— Tylko nie z dziećmi, zastrzegł się, nauczony doświadczeniem.

We dworze zastali już Zubowiczową w dobrym humorze, bo załatwiła pomyślnie interesa w miasteczku.

— A pocztę siostra przywiozła?

— Przywiozłam.

— Gdzieżeż jest?

— Pewnie w wozie została.

Hreborowicz poszedł szukać, i długo nie wracał, poszedł więc za nim Grzegorzewski—i znalazł za stodołą—czytsjącego list panny Zofii.

— Ty się go uczysz na pamięć chyba. Niema w niem czego dla mnie, czy do mnie?

— Jest cała ćwiartka—ot. Do mnie tylko parę słów. Ledwie znalazłem torbę z pocztą w sianie. Są i gazety—ot, zabawisz się. Ja pójdę jeszcze za brodek—tam słonki ciągną.

Grzegorzewski odczytał list siostry, przejrzał gazety, ściemniło, Irenka przyszła go prosić na kolacyę. Hrehorowicza nie było. Wrócił gdy tamci jeść skończyli—ale bez słonki.

— Widziałam Hryncewicza w miasteczku! rzekła mu Zubowiczowa.

— Nie wybiera się do nas?

— Owszem, mówił, że w przyszłą sobotę chłopski przyświątek. Przyjedzie na kaczki.

— A dobrze, bo chłopi do łańcucha nie pójdą—to będę wolny! Ot, Wicku, z Hryncewiczem to się i nagadacie i zabawisz. On to gada—jak woda płynie po łotoku—i polityką się zajmuje.

— Kto to taki?

— To nasz sąsiad i przyjaciel od dziecka.

— Rada gęba jak pan śpi! mruknęła Zubowiczowa.

— A taki i siostra jego lubi.

— At—bawić go nie trzeba, to i dobrze.

— Proszę mamy, wpadła zadyszana Irenka—Makarowa mnie woła do roboty, bo Mikita suma przyniósł—jak koń, taki wielki! Pewnie żandarma zjadł—i buty znajdziemy w brzuchu!

Idź spać—obejdzie się bez ciebie.

— A mnie wolno tego potwora zblizka zobaczyć, spytał Grzegorzewski.

— Chodźmy—zobaczysz Makarową! rzekł Hreborowicz. Kuchnia była opodal: nizka chałupa, przed którą zastali już zebraną całą czeladź, gapiącą się na olbrzyma wodnego.

Niemy rybak go już rozpłatał na terenie, i wielkie połcie mięsa, soliła w dzieży kobieta drobna, suchą w czarnej chustce na głowie, i prostym chłopskim stroju.

To Makarowa rzekł Hreborowicz do kolegi.

— Dobry wieczór, pani! ukłonił się jej Grzegorzewski.

Podniosła nań oczy małe, siwe dobrotliwe i uśmiechnęła się.

— Dobry wieczór. Ale ja nie żadna pani, ta prosta baba, Makarowa. Pan to pewnie z Polszczy?

— Z Warszawy. Kolega mi opowiadał pani bohaterskie życie. Bardzom szczęśliwy poznać taką niewiastę.

— At—niewielkie dziwy, ani żadne bohaterstwo. Biedowało się, biedowało—taj przebiedowało. Czego się Irenka napiera. Oddam, oddam głowę—ale jak z niej jutro rosół wygotuję—a pęcherz—to choć zaraz. Tu się zwróciła do nadchodzącej Zubowiczowej.

— W samą porę suma złowili. Za tydzień przesoleje i pójdzie do wędzenia razem z wieprzem. Będzie i na piątek i na świątek wędlina.

Grzegorzewski wyznał w duchu, że inaczej sobie bohaterkę i męczennicę przedstawiał, ale w tym kraju wszystko było jakieś cudaczne.

— — — — — — — — — —

Niespodziankę miał też na pierwszej lekcyi z Irenką. Po pierwsze, dziewczynka przyszła uczesana, obuta i w nowej sukience, a po drugie umiała dużo więcej niż się spodziewał. Wytrzymała też cierpliwie pół godziny—i dopiero potem zechciało jej się pić i piła dobre pięć minut, potem poszła po chustkę do nosa, a wreszcie poczęła narzekać, że ją bardzo ząb boli. Naderwała tedy z godziny ile się dało i rozstali się przyjaźnie. Ale zato potem przepadła bez śladu i gdy Grzegorzewski z niemym Mikitą popłynęli na ryby—zastali ją w jakiejś zatoce, ze swymi dwoma akolitami—po pas w wodzie, ciągających jakąś trójkątną siatkę.

Mikita pokazał mu na migi, że łowią raki.

— Ząb już nie boli? spytał, gdy ich mijali.

— Makarowa zamówiła, przeszło! odparła.

Była w swoim żywiole: bosa, obdarta i wolna.

I zaraźliwe było widocznie to życie, bo Grzegorzewski po paru dniach się w nie wciągnął—i zajął.

Nie zajrzał do szafy z książkami, odbywał lekcyę jak obowiązek, jedzenie jako konieczność—w pokoju tylko spał. Oswoił się z łodzią, z wiosłem, zainteresował rybołówstwem—nauczył się porozumiewać z Mikitą, poznał tonie i cieszył się dobrym połowem.

Zresztą dom dzień cały bywał pusty, bo Zubowiczowa od świtu pilnowała serów i sadzenia kartofli, i czasem nawet obiad wożono jej na dalsze pola za rzekę.

Upłynął tak tydzień, gdy pewnego ranka ujrzał Grzegorzewski Sachara, furmana smarującego wózek dobrze sobie znany.

Jedziecie na kolej? spytał.

— Ni—do przeprawy—Woroński pan do rzeki swojemi kuńmi przyjedzie.

(d. c. n.)

„O ile komisya dojdzie do porozumienia jednomyślnie, to projekt już nie powraca do izb, o ile jest różnica zdań, to projekt uchwalony przez większość komisyi powraca do izb i ustępy sporne podlegają ponownym rozprawom.

„O ile wówczas obydwie izby nie dojdą do zgodnych uchwał, to cały projekt upada. Ewentualność takiego biegu rzeczy np. jest przyczyną tego, że projekt o nauczaniu powszechnem nie poszedł wcale dotychczas do komisyi porozumiewawczej — jest pewność, że porozumienie między Dumą a Radą Państwa nie dałoby się osiągnąć.

„Przedstawicielstwo polskie ma zatem jeszcze obowiązek pilnować dalszych losów projektu w Radzie Państwa, a następnie w komisyi porozumiewawczej i ewentualnie ponownie w Dumie.

„Jest prawie pewne, iż Rada Państwa odrzuci niektóre punkty projektu, a być może wprowadzi nowe.

„Przedstawiciele ministerstw oświadczali w rozmowach prywatnych, że np. wprowadzenie sądów przysięgłych jest niemożliwe.

„Jest zatem prawdopodobieństwo, że rozprawy nad niektórymi ustępami, o ile Rada Państwa sprawę chełmską zdąży załatwić, mogą się jeszcze powtórzyć w Dumie przed zakończeniem kadencyi.

„Sprawa chełmska nie jest tedy jeszcze skończona, zakończył się dopiero jeden jej okres".

„Słowo Polskie" przypomina obowiązki, jakie spadają z tą chwilą na społeczeństwo nasze.

„Nie wolno pocieszać się frazesem, że Chełmszczyzna „przetrzyma".

„Obowiązkiem całego narodu, nie tylko w zaborze rosyjskim, jest po wyczerpaniu wszelkich środków parlamentarnej walki w obronie Chełmszczyzny zorganizować faktyczną dla niej w ciężkiej jej walce pomoc, zająć się nią serdecznie i skutecznie.

„I nie tylko jedną Chełmszczyzną. Duma, uchwalając wydzielenie Chełmszczyzny z Królestwa, tem samem zaakcentowała, że granic Królestwa, że samego wogóle Królestwa nie uznaje.

„Z tym faktem musi się społeczeństwo polskie teraz liczyć. I musi zeń odpowiednie wyprowadzić konsekwencye.

„Nie istnieją już dla Rosyi granice Królestwa. I dla nas nie może też już dłużej zamykać się sprawa polska w granicach Królestwa. Przeniesiona poza granice Królestwa, Chełmszczyzna musi się stać łącznikiem, który zwiąże silniej, niż dotychczas, w zaborze rosyjskim macierz z kresami.

„Powtórzy się w zaborze rosyjskim to, co się stało w zaborze pruskim, gdy odjęto mu resztki narodowych swobód w Księstwie Poznańskiem. Wtedy ekspansya narodowa polska przerzuciła się na Śląsk, Prusy i Pomorze.

„Walka o kresy musi w zaborze rosyjskim zająć to samo dominujące miejsce w naszej narodowej polityce, jakie już dziś zajmuje walka o kresy nasze w zaborze pruskim i austryackim".

„Złą sprawą" nazywa uchwałę Dumy „Dziennik Petersburski".

„Wilia piątej rocznicy zwołania pierwszego przedstawicielstwa narodowego w Rosyi zostało splamiona przez wypełnienie aktu nienawiści i szowinizmu zoologicznego.

Tragicznie brzmiały ostatnie deklaracye posłów polskich pp. Harusewicza, Parczewskiego i Dymszy, którzy faktycznie część życia swego położyli w obronie nieszczęsnej ziemi chełmskiej przed rozhukaną falą „prawodawczego" nacyonalizmu, tragiczna nuta dźwięczała również w deklaracyi posła Rodiczewa, który choć obrany przez większą ilość wyborców, niż nieomal wszyscy posłowie z większości, jednak wraz z całą opozycyą nie był w stanie przeciwdziałać przyłożeniu pieczęci przedstawicielstwa narodowego do projektu, hańbiącego zbytecznego, drażniącego i krzywdzącego naród polski.

Zła sprawa, owoc nieporozumienia, jak mówił p. Anrep, została doprowadzona nieomal do końca, pozostaje jeszcze czytanie redakcyjne, które będzie miało na celu sfabrykowanie tytułu, no i... Rada Państwa. Żadnych nadziei mieć nie możemy: Izba wyższa nawet oceniając całą szkodliwość państwową projektu, decyzye swe uzależnia wszak od zupełnie innych czynników, co do których na razie żadnych przewidywań i horoskopów stawiać nie można.

„Gazeta Narodowa" podnosi zasługi Koła Polskiego w Petersburgu.

„Posłom dumskiego Koła polskiego należą się od nas szczere słowa wdzięczności. Przez dwa lata ludzie ci wytrwali w ogniu beznadziejnej walki. Z ogromnym nakładem pracy posłowie nasi (a przedewszystkiem pp. Dymsza, Harusewicz, Parczewski), przestudyowawszy sprawę całą w każdym kierunku i pod każdym względem, wytrwale głos zabierali do każdego punktu ustawy i to podczas obrad tak komisyi, jak pełnych posiedzeń Dumy. Ta pełna ofiarności praca posłów naszych stała się w Królestwie przedmiotem prawdziwego szacunku."

Przechodząc do znaczenia uchwały, pisze „Gaz. Nar."

„Przeciągnięcie granicy administracyjnej między Chełmszczyzną a Królestwem oznacza przedewszystkiem wznowienie ataku na religię, język, majątek i duszę ludu polskiego ziemi chełmskiej. Nie jest jednak w mocy ludzkiej wspólnotę serc polskich granicami rozerwać. Odpowiedzią naszą są słowa posła Harusewicza, wypowiedziane w Dumie, tuż przed zapadnięciem uchwały: „Koniec tragedyi chełmskiej jest równocześnie początkiem obrony przez polaków tej polskiej gubernii, jest ona bowiem i będzie polską".

„Kuryer Poranny" zestawia uchwałę Dumy z analogiczną uchwałą sejmu pruskiego.

„Projekt chełmski przeszedł przez wszystkie głosowania w rosyjskiej Dumie Państwowej. Sejm pruski zatwierdził projekt rzucenia nowych stu milionów na germanizacyę Śląska, Prus Wschodnich, Pomorza. Ze wschodu i z zachodu zaciskają się kleszcze wynarodowienia polskości. Zaciskają się ze zdwojoną zaciekłością. Rządowe plany zyskują prawodawczą aprobatę przedstawicieli narodów. Narodowość polska jest uważana za niebezpieczeństwo, za grozę przyszłości. Ministrowie dwóch wielkich państw utrzymują, że trzeba się przed nią bronić całem natężeniem sił, bo inaczej się rozrośnie, wchłonie w siebie zalewające ją żywioły, przyciągnie współżyjące z nią i pograniczne, stanie się potęgą zagrażającą całości organizmów, które na zatracie bytu państwowego Polski oparły swoją siłę i znaczenie w stosunkach międzynarodowych.

Słuchamy tego wszystkiego jak krwawych ironicznych szyderstw z naszej niemocy i bezradności. Słuchamy bez zdumienia. Przyzwyczailiśmy się już do tej starej jak świat metody oskarżeń, będących argumentem racyi, które płyną tylko—z dobrego apetytu i strawnego żołądka.

Jeżeli się czemu jeszcze dziwimy, to temu tylko, że wogóle jeszcze są tacy, którzy zadają sobie tyle trudu, aby dowodzić do jakiego stopnia straszne w skutkach może być to polskie mącenie wody w wielkich stawach przyszłości państw, którym zawadzamy. Czasy sentymentalizmu w polityce minęły oddawna. Za czasów Lafontaina było w modzie mówić: zjadam cię, boś zawinił. Inaczej mówić nie wypadało. Resztki sumienia potrzebowały wymówek obłudy jako narkotyku usypiającego poczucie godziwości. Dziś mówi się poprostu: zjadam cię, boś smaczny. Jeżeli obłuda jest hołdem złożonym uczciwości, któż dzisiaj w polityce odczuwa potrzebę takich hołdów! Jest to zabytek minionej przeszłości, w której idealne wyobrażenia o prawie i sprawiedliwości w stosunkach między ludźmi miały jeszcze cenę monety niezupełnie wycofanej z obiegu. Dziś są to już tylko numizmaty mające zaledwie „pretium affectionis" dla zdziwaczałych antykwaryuszów. Pocóż tedy rzucać je na szalę, na której waży tylko jedyne prawo—gwałtu popartego siłą.

KANAŁ RYGA — CHERSON.

Ministrowi komunikacyi złożono przed kilku dniami podanie o zezwolenie na organizacyę towarzystwa akcyjnego kanału Ryga—Cherson i o koncesyę na budowę i eksploatacyę tego kanału. Kanał ma połączyć morze Bałtyckie z Czarnem i będzie nosił nazwę kanału Cesarza Mikołaja II. Organizatorami T-wa akcyjnego są Awdakow i Jermołow, bar. Meyendorfowa i inni.

Kanał według obliczeń będzie głęboki na 2 sążnie i kosztować ma 300 milionów rb. Przypuszczalny dochód z kanału wynosić ma około 34 mil. rb. rocznie.

Budowa kanału rozpocznie się od szluzowania zachodniej Dźwiny i regulacyi porohów na Dnieprze.

Z prasy rosyjskiej.

P. Kizewetter poświęcił październikowcom artykuł w „Rusk. Wiedomostiach", nazywając ich „partyą niemego oczekiwania".

„Nie tak dawno Guczkow zakończył jedną z deklaracyi dumskich efektownym frazesem, skierowanym do rządu: „czekamy!" Naiwni ludzie myśleli wówczas, iż w owem „czekamy" kryje się jakaś groźba, jakieś wyzwanie w rodzaju obietnicy „porachunków z Radą Państwa. Porachunki Guczkowa z Radą Państwa są wszystkim znane; wyniki ich równają się zeru. Obecnie i ślepi dojrzą, jaki ma sens październikowe „czekamy". Październikowe „czekamy" pod adresem rządu nie znaczy „strzeżcie się", tylko znaczy „nie śpieszcie się". Niech się wydarzają katastrofy, bodaj takie, jak na Lenie, niech opinia publiczna podcieca się do najwyższego stopnia, niech się z ław ministeryalnych rozlega dobitne „tak było- tak będzie", kraj może się burzyć, ale październikowcy zdolni są zareagować na to jednym wyrazem: „poczekamy".

(J)

Z ziemstw.

2 gie nadzwyczajne zgromadzenie ziemskie powiatu płoskirowskiego.

Z radnych polaków nieobecnych 2 ch: Hr. Borkowski oraz hr. Orłowski zamiast radnego polaka p. Marowskiego (w miejsce p. Jana Jedki, który ustąpił) obecny p. Józef Starorypiński. Poza całym szeregiem zwykłych formalnych spraw, większe ożywienie i debaty wywołały następujące: przeprowadzenie sieci telefonicznej—sprawę tę po dłuższych debatach przyjęto zasadniczo, zobowiązując zarząd do przedstawienia wyczerpująco opracowanych danych; zatwierdzono decyzyę zarządu co do kasy pożyczkowej, dla oficyalistów w ziemstwie zatrudnionych; bardzo ożywioną dyskusyę wywołała kwestya tak zwanych „karobocznych sum" jest to podatek specyalnie przez ludność żydowską opłacany, lecz li tylko na specyalne potrzeby tej ludności wydatkowanej; zgromadzenie uchwaliło cały szereg dezyderatów co do wzmiankowanej kwestyi, poddając kompetencyi zarządu przyjmowanie i wydatkowanie tych pieniędzy. W kwestyi przeprowadzenia sieci szkolnej postanowiono: 28 kompletów szkolnych wybudować jeszcze w bieżącym roku dalej przy szkole jarmolinieckiej postanowiono urządzić oddział rzemieślniczy, mianowicie ślusarsko-kowalski, wyasygnowano 4,380 rb na urządzenie w Płoskirowie weterynaryjnego ambulatoryum, na co miasto dało bezpłatnie odpowiednią ilość ziemi, pozwolono zarządowi na wydatkowanie około 5,000 rb. na dalszą restauracyę nowopostawionego szpitala ziemskiego w Płoskirowie, następnie przyjęto cały szereg propozycyi zarządu, dotyczących lecznictwa w powiecie z pewnemi jednakże zmianami, między innymi postanowiono, aby tak zwany epidemiczno zapasowy lekarz, zamieszkały w Felsztynie, był tylko epidemicznym, co zaś do zapasowego to na razie polecono zarządowi zapraszać w razie potrzeby lekarzy wolnopraktykujących; następnie zgromadzenie zaznaczyło, że komisya rewizyjna tak w pełnym swoim składzie, jak i w osobach oddzielnych jej członków funkcyonuje przez cały rok, że ma prawo kontrolowania działalności zarządu w każdej chwili i w każdym szczególe. Na poprawę dróg na Zarzeczu oraz na budowę mostów wyasygnowano 18,000 rb; postanowiono urządzić tytułem próby betonowe studnie w Felsztynie, Kuźminie i w Czarnym Ostrowiu. Dalej bardzo ożywiona wymiana zdań nastąpiła z powodu propozycyi przewodniczącego w komisyi drogowej, p. Sobiesława Modzelewskiego, aby ziemstwo przyjęło zasadę budowania mostów tylko betonowych a nie drewnianych—drogą głosowania zgromadzenie większością jednego głosu przyjęło zupełnie odwrotną rezolucyę, na skutek czego p. Modzelewski z komisyi drogowej ustąpił. Wreszcie dość burzliwą wymianę zdań wywołała propozycya zarządu, by grono takowego powiększyć jeszcze o jednego członka. Zgromadzenie wypowiedziało się przeciw tej propozycyi, poczem prezes zarządu baron Majdel zgłosił swą rezygnacyę ze stanowiska prezesa.

O fotel prezydyalny, którego obsadzenie w krótkim czasie nastąpi, ubiega się kilku radnych, wymieniane są kandydatury następujące: Mitkiewicz starszy, Kisielew, Doroszkiewicz, Iwanow—Łucewin.

Dr. M. Stawiński.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— Zgromadzenia ziemskie. Nadzwyczajne zgromadzenie ziemskie pow. owruckiego odbędzie się dn. 16 maja.

Nadzwyczajne zgromadzenie ziemskie pow. bałckiego odbędzie się w dn. 5-go maja.

— Chmielnik na Podo'u. Po ponurych dniach chłodów kwietniowych i deszczów nastała znośniejsza pogoda. Jarmarki i bazary odbywają się normalnie. Stan zasiewów naogół dobry. Na dzień 6 maja wyznaczona jest sprzedaż „białego kwiatka"; jednocześnie ma się odbyć amatorskie przedstawienie.

— Gromadzenie funduszu na kampanię wyborczą. Prezes kaniowskiego powiatowego rosyjskiego komitetu wyborczego, marszałek szlachty Sztejger rozsyła poufne listy, w których, zgodnie z uchwałą komitetu wyborczego, proponuje osobom współczującym celom komitetu przesłać na imię prezesa komitetu pewną sumę, któraby się przyczyniła do utworzenia funduszu niezbędnego dla pokrycia kosztów kampanii wyborczej.

— Tajne pędzenie okowity. W Starokonstantynowie policya wykryła trzy zakłady tajne, w których pędzono okowitę. Te gorzelnie tajne funkcyonowały w Starokonstantynowie od dość już dawna.

— Przed sądem pokoju. Sędzia pokoju w Radomyślu rozpoznawał sprawę włościanina Martyniuka i żony duchownego prawosławnego Zaleskiej. W swoim czasie Martyniuk poniósł do popa chrzcić dziecko. Dla poczęstowania popa i kumów przyniósł Martyniuk ze sobą kołacz i butelkę wódki. Kiedy kumowie wypili już po kieliszku, Martyniuk schował butelkę z resztą niedopitej wódki do kieszeni. Dojrzała to „popadia" i nazwała Martyniuka złodziejem. Sędzia pokoju skazał „popadię" na 16 rubli grzywny.

Zagadkowy napad. Wczoraj rano w pobliżu stacyi Czubówka głównej linii kolei Południowo-Zachodnich w pociągu № 32 na oberkonduktora Babicza napadli jacyś dwaj nieznajomi. Jeden z nich dwukrotnie strzelił do niego z rewolweru, lecz oba strzały chybiły. Na odgłos strzałów nadbiegli konduktorzy i kilku podróżnych, którym udało się obezwładnić i rozbroić napastników. Na stacyi Czubówka oddano ich w ręce żandarmeryi kolejowej. Obaj aresztowani odmówili wyjaśnienia swych nazwisk oraz powodów napadu na Babicza.

Pogoda w Zach.-Europie

W dniach ostatnich, właśnie w dni „lodowatych świętych" Mamerta, Pankracego i Serwacego, w całej niemal zachodniej Europie, wskutek gorących wiatrów południowo-zachodnich, temperatura podniosła się nadzwyczajnie. W Wiedniu notowano onegdaj 34 stopnie w cieniu, w Paryżu 29, w Hiszpanii do 38, we Włoszech północnych 32, w południowych 35, w Anglii 30 Cels.

W Paryżu, gdzie nikt nie był jeszcze przygotowany na takie upały, nastąpił formalny szturm do sklepów krawieckich, a zapasy kapeluszy letnich wyczerpały się zupełnie. W Barcelonie zmarło kilka osób wskutek porażenia słonecznego i zapanowała obawa cholery. Kilka osób, podejrzanych o zapadnięcie na tę epidemię, odosobniono. W Londynie panowały upały, jakie zazwyczaj zdarzają się tylko w miesiącach letnich. I tam kilka osób zmarło wskutek porażenia słonecznego. Onegdaj wszystkie parki były przepełnione publicznością szukającą cienia i chłodu, w łaźniach zabrakło miejsca. Liczni mieszkańcy, posiadający mieszkania letnie nad morzem, opuścili już rozpaloną stolicę.

Upały były jednak tylko przemijające. Fala gorąca, posuwająca się z przednią częścią minimum, nadchodzącego z południowego zachodu i spotęgowana wiatrem gorącym nadchodzącym z Alp, przesunęła się szybko przez Europę, i nadchodzi okres znacznego oziębienia się temperatury i niepogody.

Wybory do rady miejskiej.

Wczoraj o godz. 11 rano w domu ludowym na placu św. Trójcy rozpoczęło się zebranie wyborcze z cyrkułu łybedzkiego. Wyborcy przybywali zwolna i nader nielicznie, tak że z ogólnej ilości 662 (według list wyborczych z wyborów głównych) stawiło się ogółem 185 osób, z których 5 posiadało po 2 głosy, czyli ogółem 190 głosów.

Zgodnie z ustawą, wyborcy najprzód składają kartki z wymienieniem kandydatów, którzy następnie podlegają głosowaniu zapomocą gałek.

Głosowano kartkami według dwóch drukowanych list kandydatów: białej, obejmującej kandydatów partyi postępowej (nowodumskiej) i niebieskiej, z kandydatami partyi nacyonalistów (starodumskiej). Przewodniczył zebraniu zastępca prezydenta miasta d-r Burczak. Przyjmowali kartki i sprawdzali nazwiska według list wyborców urzędnicy zarządu miejskiego Culik i Rubinsztejn.

O godz. 2 ukończono przyjmowanie kartek. Po obliczeniu okazało się, iż lista niebieska uzyskała przeważną większość głosów, mianowicie: J. Baszyn otrzymał 135 głosów, J Berner — 131, P. Michajłow-Turczenok — 155, inżynier Stanisław Mszczonowski — 126, J Slinko — 132 i P. Sobolew — 131.

Z listy postępowej otrzymali: inżynier A. Watin 44 głosy, S. Michajłowskij — 43, M Cytowicz — 45, Józef Szałacki — 44, W Czykalenko — 44.

Balotowanie zapomocą gałek wyznaczono na godz. 7 wieczór.

O godz. 6 wieczorem zaczęto wydawać karty wstępu przybywającym na zebranie wyborcom. Ogółem przybyło 220 osób, z których 5 rozporządzało 2 głosami.

O godz. 7 wieczorem wydawanie kart wstępu przerwano, i wyborcy, którzy przybyli później, nie zostali dopuszczeni do udziału w wyborach.

Między innymi znalazł się wśród niedopuszczonych na zebranie z powodu spóźnienia się radny prof. Czernow.

Zebranie wyborcze odbywało się w sali teatralnej Domu ludowego pod przewodnictwem prezydenta miasta II. Djakowa.

Przed rozpoczęciem balotowania zapomocą gałek adw. przys. L. Czołhański oświadczył w imieniu grupy wyborców, iż dopuszczanie do balotowania pp. J. Baszyna i P. Michajłowa-Turczenka na radnych uważa za nieprawidłowe, ponieważ byli oni balotowani podczas wyborów w r. 1910 i wybór ich unieważniony został przez gubernialną komisyę do spraw ziemskich i miejskich.

Prezydent miasta odpowiedział na to, iż obaj wymienieni wyborcy mogą być balotowani na radnych, ponieważ na wyborach głównych nie zostali oni zabalotowani, a tylko skasowana została uchwała komisyi gubernialnej, która zatwierdziła ich wybór.

Nacyonaliści poddali pod głosowanie gałkami kandydatury J. Baszyna i P. Michajłowa-Turczenka, ze strony postępowców balotowano A. Watina, M. Cytowicza, E Czykalenkę, J. Szałackiego i S. Michajłowskiego.

Rezultat balotowania wypadł następujący:

J. Baszyn otrzymał 143 głosów za i 77 przeciw.

P. Michajłow Turczenok 135 za i 85 przeciw, A. Watin 67+—153.

S. Michajłowskij+65,—155.

M. Cytowicz+90,—130.

E. Czykalenko+53,—167.

J. Szałacki+57,—163

W ten sposób obrani zostali na radnych J. Baszyn, właściciel domu oraz starosta giełdowego związku roboczego i P. Michajłow-Turczenok, właściciel remizy.

Na kandydatów balotowano najprzód J. Slinkę, J. Bernera i P. Sobolewa z następującym rezultatem:

J. Slinko 141 głosów za i 72 przeciw.

J. Berner 119 za i 94 przeciw.

P. Sobolew 123 za i 90 przeciw.

W ten sposób wszyscy trzej otrzymali większość białych gałek.

Następnie balotowano na kandydatów W. Ternawskiego, M. Osipowa i M. Cytowicza; otrzymali oni:

W. Ternawskij 93 głosy za i 120 przeciw.

M. Osipow 51 za i 162 przeciw.

M. Cytowicz 87 za i 126 przeciw.

Pan Stanisław Mszczonowski cofnął swą kandydaturę.

Rezultaty wyborów wywołały wśród nacyonalistów oznaki żywego zadowolenia.

Po ukończeniu wyborów adw. przys. Czołhański złożył przewodniczącemu piśmienny protest w sprawie nieprawidłowego oddania pod głosowanie kandydatur J. Baszyna i P. Michajłowa-Turczenka, jak również J. Bernera, ponieważ ten ostatni również balotowany był w r. 1910 na radnego i na kandydata, przyczem wybór jego został następnie unieważniony.

Posiedzenie rady miejskiej.

Wtorkowe posiedzenie rady miejskiej rozpoczęło się od zajścia, wywołanego przez radnego Dobrynina. Po zagajeniu posiedzenia przez p. Djakowa, p. Dobrynin otrzymuje głos w kwestyi formalnej „Zmuszony jestem — mówi p. Dobrynin — prosić radę o wynajęcie stenografa, ponieważ przedstawiciele pewnego odłamu prasy robią z naszemi przemówieniami, co im się tylko podoba, przekręcają nasze mowy, przypisują nam różne kłamstwa.

Prezydent miasta dzwoni i robi uwagę, iż podobne wycieczki przeciwko prasie są nie na miejscu.

P. Dobrynin. Cóż w takim razie robić, kiedy istnieje prasa, która nie posiada żadnego sumienia..

Przewodniczący przerywa mówcy.

P. Dobrynin. Wyśmiewają, przedstawiają, co człowiek mówi, w śmiesznem, przekręconem świetle...

Długo jeszcze szanowny ojciec miasta burzy się, mruczy coś pod nosem, rzucając groźne spojrzenia w stronę loży dziennikarskiej, lecz w końcu się uspokaja, widząc, iż rada nie zwraca nań żadnej uwagi.

Przewodniczący wyjaśnia, że stenogramy są rzeczą bardzo kosztowną i dla posiedzeń rady miejskiej zupełnie zbyteczną, poczem rada odrzuca wniosek p. Dobrynina.

Radny M. Bukowiński referuje opinię komisyi w sprawie zmiany ustawy kasy emerytalnej urzędników zarządu miejskiego.

Zdaniem komisyi, ustawa kasy wymaga zmian zasadniczych, gdyż przy obecnem odliczaniu 3% z pensyi urzędników i wpłacaniu przez miasto po 5 tys. rb. rocznie, kapitał kasy wynosi zaledwie 300 tys. rb., a dla zagwarantowania emerytury wszystkim urzędnikom potrzeba 3 mil. rb. Komisya doszła do wniosku, iż należy odliczać 9% z pensyi urzędników, miasto zaś powinno wpłacać do kasy również 9%.

Po dość ożywionej dyskusyi rada uchwaliła odliczać z pensyi urzędników do kapitału emerytalnego 5 do 6% i takąż sumę wypłacać z kasy miejskiej oraz poleciła komisyi opracować odpowiednią ustawę.

Następnie p. Bukowiński, jako prezes komisyi oświetlenia miasta referuje sprawę nowej ustawy z towarzystwem elektryczności. Do sali obrad zaproszono pełnomocników towarzystwa. Zdaniem komisyi, porozumienie pomiędzy miastem i towarzystwem dałoby się osiągnąć, gdyby t-wo zgodziło się obniżyć taryfę do 16 kop. za kilowatt i gdyby złożyło w kasie miejskiej jednorazowo 200 tys. rb. Towarzystwo zaś, nie protestując przeciwko ostatniemu warunkowi, zgadza się obniżyć taryfę tylko do 20 kop.

Przewodniczący prosi, aby rada przedewszystkiem rozstrzygnęła pytanie, czy wogóle zgadza się prolongować kontrakt towarzystwa, poczem dopiero będzie można mówić o warunkach.

Radny Dobrynin proponuje prolongować umowę, jeżeli t-wo zgodzi się dostarczać energii elektrycznej po 10 kop. za kilowatt.

Radny Ditiatin dowodzi, że otrzymanie energii kosztuje t-wo od 5 do 6 kop. za kilowatt i wskazuje na to, iż t-wo dostarcza energii tramwajom i t-wu wodociągów po cenie niżej kosztu, a płacą za to obywatele miasta. Zdaniem mówcy, zanim mówić o prolongowaniu umowy, należy wypróbować wszelkie inne sposoby; wszak miasto ma prawo wykupić przedsiębiorstwo, pozbawić t-wo monopolu. Są to środki bardzo potężne.

Wobec kategorycznego oświadczenia przedstawicieli towarzystwa, iż nie zgodzi się ono ustąpić od ceny 20 kop. za kilowatt, rada przekazuje sprawę komisyi dla ponownego rozpatrzenia.

Po zamknięciu posiedzenia p. Dobrynin w sposób grubijański zaczął robić wymówki przewodniczącemu za nieudzielenie mu głosu przy końcu dyskusyi w sprawie oświetlenia.

P. Djakow. Ja kieruję posiedzeniem i wiem co robię.

P. Dobrynin znów mówi coś niegrzecznego.

P. Djakow. Proszę zachowywać się przyzwoicie, gdyż inaczej każę pana wyprowadzić.

P. Dobrynin. Pan już zdjął łańcuch i jest obecnie takim samym radnym, jak i ja.

P. Djakow. Nigdy nie byłem takim radnym jak i pan, i nie chciałbym być takim.

Obietnica wyprowadzenia z sali widocznie jednak podziałała gdyż p. Dobrynin szybko powraca do względnej równowagi.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 3 (16) Wniebowstąpienie Pańskie.
Jutro 4 (17) Floryana M.

Wschód słońca o godz. 4 m. 13.
Zachód słońca o godz. 7 m. 39.
Długość dnia godz. 15 m. 26

Kalendarzyk Historyczny.

16 maja n. st.

Roku 1811. Pod Albuhera w Hiszpanii lansyerzy polscy potężnem uderzeniem łamią 3 pułki angielskie, biorąc do niewoli 1,000 anglików i zdobywając 6 dział.

17 maja n. st.

Roku 1809. Generał Sokolnicki na czele oddziału polskiego zdobywa na austryakach warowny Sandomierz.

— Wobec przypadającego na dzień dzisiejszy święta Wniebowstąpienia Pańskiego, następny numer wyjdzie w sobotę dn. 5 b. m.

— Z polskiego T-wa gimnastycznego. W dniu 4-ym maja o godz. 8-ej wieczorem przy Kreszczatyku № 28 odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków T-wa gimnastycznego.

Wrazie nieprzybycia $^1/_3$ ilości członków T-wa, zgromadzenie powtórne, bez względu na ilość obecnych członków, odbędzie się dn. 11 maja o g. 8 wieczór.

Na posiedzeniu tem między innemi rozpatrywana będzie kwestya zmiany lokalu.

— Ze Związku Równouprawnienia. Dowiadujemy się, że b. członkowie Zarządu związku Równouprawnienia pp. Czarnecka, Popławska i Szmittowa zwróciły się do obecnego Zarządu z listem, w którym żądają zwołania walnego zebrania w celu wyjaśnienia związanych z ich wystąpieniem spraw.

— Sprawa kap. Russyana. W sprawie kapitana IV brygady artyleryi strzelców syberyjskich M. Russyana, oskarżonego o defraudacyę, kijowski sąd wojenny ogłosił wyrok, na mocy którego oskarżony skazany został na wydalenie z wojska bez pozbawienia rangi oraz 1 rok i 4 miesiące fortecy i 5 rb grzywny.

— Zmiany w sądownictwie. Wiceprezes IV wydziału karnego kijowskiego sądu okręgowego Postawskij został mianowany członkiem kijowskiej izby sądowej. Na jego stanowisko ogólne zebranie członków sądu okręgowego przedstawiło do zatwierdzenia członka sądu Bielugowa.

— Stacya doświadczalna. Wczoraj specyalna komisya, złożona z przedstawicieli zarządów ziemskich kijowskiego i podolskiego oraz głównego zarządu rolnictwa i urządzeń rolnych, oglądała miejsca proponowane pod budowę ziemskiej okręgowej stacyi doświadczalnej. Obejrzano place w pobliżu politechniki, około przyszłych klinik uniwersyteckich oraz plac pomiędzy laskiem kadeckim i Sołomenką. Za najodpowiedniejsze uznała komisya dwie ostatnie miejscowości, oddając jednak pierwszeństwo placowi w pobliżu klinik. Oba place zajmują około 100 dzies. obszaru.

— Wieści z sądów. Sprawa Sztolberga, Bychowskiego i pisarza wojskowego Suchoporoku, którą niebawem miał rozpoznawać kijowski sąd wojenny, przekazana została ponownie sędziemu śledczemu dla przeprowadzenia śledztwa dodatkowego. Powyższe osoby oskarżone są o podjęcie 86 tys. rb. w kasie gubernialnej na podstawie sfałszowanej asygnacyi kijowskiego zarządu intendentury.

Ormianin Werdiew, skazany w niedzielę przez sąd wojenny za handel kradzionymi nabojami, odpowiadać będzie jeszcze przed kijowską izbą sądową za wysyłanie nabojów na Kaukaz w celach politycznych. Sprawa polityczna wytoczona przeciwko wspólnikom jego Gridunowowi i Szulganowej, również skazanym przez sąd wojenny za handel nabojami, została umorzona.

— W SPRAWIE ZABÓJSTWA W CAFÉ CHANTANT. Zabójstwo Sztreiberga w „Apollo" wywołało w mieście ogromną sensacyę. Zmarły liczył lat 29; był on kawalerem i utrzymywał ze swej pracy rodziców swoich i rodzeństwo. Sz. oprócz 200 rb. otrzymywanych w „Apollo" zarabiał lekcyami muzyki 100 rb. miesięcznie. Oprócz tego był on kompozytorem i prace kompozytorskie przynosiły mu również pewien dochód. Po śmierci Sz. rodzina jego pozostała bez środków do życia. Jeden z adwokatów wytoczył zabójcy Sz. podpułkownikowi Lilje powództwo cywilne, żądając 300 rb. miesięcznie na utrzymanie rodziny zabitego.

Podpułk. L. znajduje się w dalszym ciągu na odwachu.

— W SPRAWIE OSZUSTWA INGAŁA. Jak się okazuje, główną rolę w oszustwie, ofiarą którego padł Bank Zjednoczony, grał starszy z braci Ingałów — Aleksander. W celu otrzymywania pieniędzy z banku A. Ingał otworzył sobie w banku Zjednoczonym rachunek bieżący, wnosząc na imię zmyślonych osób Hormana i Ginzburga 100 i 125 rb. Na imię tych osób Ingał otrzymał z banku książki czekowe, z których następnie korzystał dla swoich operacyi, wydając Woroninowi czeki na 5,000–10,000 rb. Tym sposobem wydał 15 czeków i na mocy ich otrzymał z banku 106 tys. rb. Dalsze śledztwo w toku.

— SAMOBÓJSTWO D-RA TARTAKOWSKIEGO. Wczoraj w mieszkaniu swojem przy ul. M.-Błagowieszczeńskiej № 123 otruł się kwasem karbolowym d-r Tartakowski. Wezwano Pogotowie, które w ciągu 1 i pół godz. używało wszelkich środków w celu uratowania mu życia. W rezultacie w stanie beznadziejnym odwieziono T. do szpitala Aleksandrowskiego, gdzie wkrótce zakończył życie. Zmarły liczył około 40 lat; pozostawił on po sobie żonę.

— Z DZIAŁALNOŚCI „POGOTOWIA." Według danych zawartych w sprawozdaniu „Pogotowia" wydanem przed paru dniami w r. 1911 przeciętna ilość nieszczęśliwych wypadków wynosiła 20,5 dziennie (w 1910 r.—15,7).

Najwięcej nieszczęśliwych wypadków miało miejsce w sierpniu (757) najmniej—w styczniu (435). Wśród poszkodowanych było—44,6 proc. mężczyzn, 29,2 proc., kobiet, 15,2 proc.—dzieci. Najwięcej wypadków było w rejonie cyrk. starokijowskiego (2722), najmniej—w peczerskim (133).

Wśród poszkodowanych największy procent przypada na rzemieślników i robotników (68,7 proc.); 22,6 proc. przypada na zawody wyzwolone, 7,05—na osoby bez zajęcia, 2,03—na wojskowych, 0,8 proc.—na urzędników.

Wśród poszkodowanych było 5,865 prawosławnych, 374 katolików, 584 izraelitów.

Co się dotyczy rodzaju wypadków—to pierwsze miejsce zajmują wypadki chirurgiczne—5,353 (76 proc.). Samobójstw w r. 1911 „Pogotowie" zaregestrowało 548.

— ZE STATYSTYKI POLICYJNEJ. W ciągu tygodnia od 22—29 kwietnia policya kijowska aresztowała 501 osób, z tych żebraków—71, (najwięcej w cyrk. starokijowskim - 26), prostytutek - 85, (najw. w starok.—34), szoferów—10 (w pałacowym cyrk.- 8), dorożkarzy—104 (najw. w cyrk. pałacowym—24) i pijanych 231, z tych 61 w cyrkule bulwarowym.

Wciągu tego czasu spisano 105 protokółów za pogwałcenie rozmaitego rodzaju przepisów obowiązujących rady miejskiej.

— ARESZTOWANIE BEZPRAWNYCH. Ubiegłej nocy w rozmaitych punktach miasta policya aresztowała 12 żydów, nie mających prawa zamieszkiwania w Kijowie.

— GRABIEŻ. Onegdaj na przystani dwaj rabusie napadli na przybyłego z Nieżyna Woronczenkę i odebrali mu pieniądze, paszport i czapkę.

— KRADZIEŻ. Przy ul. W.-Wasylkowskiej № 47 nieznani złodzieje okradli sklep z żelaziwem Szenbauma na 300 rb.

Z mieszkania Gurby (Gogolewska 29) skradziono 380 rb.

W domu № 92 przy ul. Kiryłowskiej służąca Rudenko okradła S. Stockiego.

— POD KOŁAMI POCIĄGU. Wczoraj z rana na stacyi Kijów II wpadł pod koła pociągu niejaki Pawłow, który został zabity na miejscu.

— UPADEK Z RUSZTOWANIA. Wczoraj w posesyi Nr. 53 przy ul. Złatoustowskiej spadł z rusztowania cieśla W. Gubenko.

Lekarz „Pogotowia" skonstatował u G. złamanie biodra i silne potłuczenie.

Po udzieleniu pomocy lekarskiej odwieziono poszkodowanego do szpitala.

— NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. W domu Nr. 23 przy ul. Żylańskiej przez nieostrożność oblano mlekiem gorącem dwuletniego A. Szeina. W stanie niebezpiecznym „Pogotowie" odwiozło go do szpitala.

— Na rogu Nazarjewskiej i Karawajewskiej kozak 1 go uralskiego pułku kozackiego S. Anoszin wpadł na platformę. Koń kozaka upadł i przygniótł swoim ciężarem Anoszina, który odniósł ciężkie potłuczenie. „Pogotowie" odwiozło go do szpitala.

— OSUNIĘCIE SIĘ GLINY. Wczoraj w cegielni Minuty na Demiówce osunęła się glina przygniatając jednego z robotników Czełobajewa. Odkopano go prędko i wezwano „Pogotowie", które po udzieleniu pomocy lekarskiej odwiozło poszkodowanego do szpitala.

— FIGLE AUTOMOBILU. Onegdaj wieczorem na rogu Funduklejowskiej i Nesterowskiej automobil № 104 najechał na A. Charczenkę, który odniósł potłuczenie głowy. Poszkodowanego opatrzyło „Pogotowie".

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W domu Nr. 19 przy ul. Karawajowskiej powiesiła się pokojówka Matrena T. Zamach samobójczy zauważono zawczasu, dziewczynę zdjęto ze stryczka i wezwano „Pogotowie", które przywróciło jej przytomność

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 2 (15) maja 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	8,0	12,3	11,3
Barometr przy O w mm.	738,9	739,4	738,0
Stop. wilgotności w proc.	71	49	59
Kier. i szyb. wiat. (w m. nat.)	Z_6	Z_4	Z_1
Chmur. wedł. 10 st. sys.	8	10	10
Ilość opadów w mm.	1,1	0,0	0,0

	od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	13,7
Najniższa	5,2
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	11,2
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	14,6

Ogólny stan pogody w Rosyi z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano w większej części Rosyi Europejskiej. Temperatura wyższa od normalnej w Finlandyi i na wschodzie Rosyi, niższa—w pozostałych rejonach.

Przewidywana pogoda na d. 3 maja: ciepłej w całej Rosyi, nieznaczne opady możliwe miejscami w centrum, sucho w pozostałych rejonach.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Jerzy Glebow, obywatel; Julja Glebowa; Andrzej Marincew; D. Gorłowski z Odesy; Marya Zakrewska; Sergiusz Bobrowikow; Tadeusz Mazaraki, obywatel z gub. podolskiej; Karol Dmochowski, obywatel, z Dubna; Włodzimierz Przewaliński, obywatel, z zagranicy; August Ritterle, inż. z zagr.

Hotel François: pp. Zygmunt Jastrzębski z Żytomierza; Władysław Ketliński z zagranicy; Anatol Woskobojnikow z Żytomierza; Otto Winkler z Odessy; Mikołaj Densko z Orła; Władysław Morgulec z Berdyczowa; Aleksander Nejkorn z Moskwy; Florentyna Perchurowa; Teodor Tuczemski z Kowla; Antonina Tuczemska z Kowla; S. Chesin z Odesy; Kazimierz Kamiński z Warszawy; Marya Krukowska z Kamieńca; Stanisław Wierzbicki z Charkowa; Jan Wiszniewski z Owrucza; Mieczysław Szczepkowski z Równego: Anna Niedźwiedzka z Jałty; Piotr Wołchowski z Piriat.

Hotel Ermitage: pp. L. Dąbrowski; Sergjusz Samsonow, dyrektor cukrowni; Rafał Sielecki z gubernii wołyńskiej; Piotr Janiewski, agr., z p. kijow.; Stefan Ostrowski, dyr. cukr.

Hotel Hładyniuka: pp. Konstanty Eisenberg, adwokat przysięgły, z Petersburga; Paweł Korobko. rz. r. st; Mikołaj Protopopow, oficer; Paweł Moskalenko; Artur Spring; Anna Kowalewska z Kowla; Mateusz Jakowiec; Jerzy Kuźmin; M. Weiss, pod. niem.

Hotel Francuski: pp. Stanisław Chojecki, ob., z pow. wasylkowskiego; Franciszek Krupiński, ob., z Tołkaczówki; Zygmunt Woynicz-Sianożęcki, ob., z pow. homelskiego; Eugeniusz Mickiewicz, obyw., z Odesy; Herman Adams, ob., z Petersburga, Piotr Lasota, ob., z Lisiniec.

Hotel Universal: pp. Kazimierz Ostaszewski z Humania; A. Genel z Elizawetgradu; Franciszek Karamel z zagranicy.

Hotel Rosya: pp. Wiktor Gawriiow, pułk.; Mikołaj Stiepanow, kupiec; Izabela Kwiatkowska z Humania; Jan Sokołow, inżynier; Aleksander v. Zigler; Olga v. Zigler; Mikołaj Müller; Michał Wierszko, pułkownik; Franciszek Pawłowski z gub. kijowskiej; Grzegorz Żukow; Wiara Gabler, artystka; Nadzieja Bucharina, art.; Filip Cwietkowski, rejent, z Kaniowa; Jan Iwczenko, admin.; Andrzej Nieczaj, urz. s.

OFIARY.

W redakcyi „Dziennika Kijowskiego" złożono:

Na ubogich do uznania administracyi „Dziennika Kijowsk." p. Konstanty Pietraszkiewicz, pamięci Eligiusza Miedzianowskiego 12 rb.

Na letniska dla przepracow. kobiet przy Kole kobiet: pp. E. Rakowski pamięci A. W. 5 rb., Maryla i Wanda Szostkiewicz, pamięci Klary Snochowskiej 5 rb.

Na kościół św. Mikołaja: pp. Marya Niedziałkowska 10 rb., A. S. (na ołtarz Matki Boskiej) 25 rub.

Na wydział letnisk przy Tow. dobr.: p. S. K. w rocznicę śmierci rodziców 2 rb.

Na szpital rz.-katolicki: p. Jadwiga Perłowska, pamięci Stanisł. Syroczyńskiego 10 rb.

Na Tow. polsk. kolon. letnich: „Dzieci—Dzieciom" Maniuś, Janka i Adaś Wilczyńscy 3 rb.

Sprostowanie. W № 113 w rubryce na szpital r.-katol. pamięci dziadunia St. Syroczyńskiego, nie wydrukowano imienia „Stasio" — co niniejszem prostujemy.

Ostatnie wiadomości.

Koło polskie do irlandczyków. Koło polskie w Petersburgu wysłało telegram następujący:

„Koło polskie w Dumie Państwowej składa swoje najszczersze powinszowania stronnictwom irlandzkim z powodu przyjęcia przez izbę gmin billu o „*Home rule'u*". Nikt lepiej od polaków nie może zrozumieć sprawiedliwości sprawy waszej i świętości waszych ideałów; nikt bardziej od polaków nie może cieszyć się z waszego tryumfu, będącego równocześnie tryumfem ideałów wszechświatowych: prawdy i sprawiedliwości. Przyjmijcie życzenia nasze rozkwitu i przyszłej pomyślności dla synów Zielonego Erynu.

„Wyrażamy też nasz podziw dla wielkości narodu angielskiego, który w danym razie ujawnił nadzwyczajną szlachetność i prawdziwy pogląd państwowy. Niechaj posłuży szlachetny przykład Anglii wzorem do naśladowania dla całej ludzkości".

Sprawa chełmska w Radzie Państwa. Prawdopodobnie we środę nastąpią wybory do specyalnej komisyi Rady Państwa, która to komisya ma rozważać projekt wyłączenia Chełmszczyzny. Ze strony centrum mają wejść do komisyi: Tagancew, Wielopolski, Chrzanowski, Szebeko, Obolenskij i Olsufjew. Grupa Neudhardta popiera Deitricha i Golicyna.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Wiec protestacyjny.

Lwów (Wł.). W niedzielę w sali sokoła ma się odbyć wiec protestacyjny z powodu oddzielenia Chełmszczyzny. Jako referent wystąpi Jan Kasprowicz.

Echa krwawych zajść we Lwowie.

Lwów (Wł.). W radzie miasta Lwowa prezydent, gorąco oklaskiwany, wygłosił mowę, w której potępił brutalne zachowanie się policyi podczas ostatnich zajść. Prezydent oświadczył, iż dwukrotnie już interweniował u namiestnika, prosząc go o uwolnienie miasta od takiej policyi. Namiestnik Bobrzyński przyrzekł, iż śledztwo zostanie przeprowadzone i winni poniosą karę.

Lotnictwo wojskowe.

Metz (AP). Urządzono specyalny wzlot wywiadowczy w celu określenia pozycyi armii wzdłuż granicy francuskiej. Donoszą urzędownie, że wszelkie wywiady lotników z aeroplanów i sterowców dokonane zostały doskonale. Pozycye armii zostały ściśle określone na mapach lotników.

Wybory w Japonii.

Tokio (AP). Ukończona została kampania wyborcza. Aresztowano 321 osób oskarżonych o przekupywanie wyborców.

Z Persyi.

Teheran (Wł.). Wojska rządowe podczas walki w Chamadanie straciły 200 ludzi, wiele armat oraz znaczną ilość karabinów.

Na Bałkanach.

Konstantynopol (Wł.). Walka w Djakowie trwa w dalszym ciągu. Straty turków są znaczne. Otrzymano wiadomość, iż powstanie w Albanii zostało wywołane przez Austryę. Powstanie przybiera coraz szersze rozmiary.

Zgon króla duńskiego.

Hamburg (AP). Król duński, który był tutaj przejazdem, zmarł na anewryzm serca.

Hamburg (AP) Jeszcze wczoraj król duński czuł się jaknajlepiej. Król wyraził radość, że powróci dzisiaj zdrów i świeży do Kopenhagi. O godz. 10 wieczorem król wybrał się na zwykły krótki spacer, bez świty. Niedaleko od hotelu „Hamburgerhof", gdzie para królewska mieszkała, król poczuł się źle i stracił przytomność. Króla przenieśli do automobilu. Ponieważ w chorym nikt nie poznał króla, więc przewieziono go do szpitala. Tymczasem świta i administracya hotelu wszczęły poszukiwania.

Ciało króla przewieziono do hotelu.

Petersburg (Wł.). Na gmachu ambasady duńskiej wywieszono flagę żałobną.

Hamburg (Wł.). Po południu ze zwłok króla zdjęto dwie maski pośmiertne. Wieczorem zwłoki odwiezione zostaną do Kopenhagi. Na pogrzebie króla duńskiego niemiecki następca tronu reprezentować będzie cesarza Wilhelma.

Hamburg (Wł.). O ostatnich chwilach króla duńskiego opowiada pewien lekarz, iż chciał on udzielić pomocy jakiemuś starszemu panu siedzącemu na ławce, nie wiedząc wcale o tem, iż to jest król. Ten odpowiedział mu, że jest mu już lepiej, poczem wstał, jednak uszedłszy zaledwo parę kroków, upadł martwy. Okazało się, że król miał dwa, kolejno po sobie następujące ataki paraliżu serca.

Nowy król duński.

Petersburg (Wł.). Na tron duński wstąpi syn zmarłego króla pod imieniem Chrystyana X.

Wojna włosko-turecka.

Saloniki (AP). Wali otrzymał rozkaz wysłać z Salonik wszystkich włochów, liczba których wynosi około 2 tys. osób.

Trypolis (AP). Ogłoszono odezwę 105 wodzów arabskich, wzywającą do zaprzestania wrogich kroków przeciwko włochom.

Kredyty wojenne.

Sztokholm (AP). Izby uchwaliły kredyty w kwocie $3^1/_2$ milionów na potrzeby wojenne 1913 r.

Berlin (AP). Parlament przyjął flotowy projekt prawa asygnujący żądane przez rząd kredyty dodatkowe. W sprawie projektu prawa zabierali głos tylko socyaliści.

Pożyczka chińska.

Londyn (AP). Odbyło się pierwsze posiedzenie przedstawicieli banków 6 państw.

Londyn (AP). Przybył tutaj dyrektor rosyjsko-azyatyckiego banku Werstrat, przedstawiciel Rosyi do prowadzenia rokowań w sprawie pożyczki chińskiej w kwocie 60 mil. funtów, wydawanej przez grupy finansowe sześciu mocarstw. Werstrat oświadczył, że Rosya nie ma żadnych motywów politycznych oprócz ochrony swoich specyalnych interesów w Mongolii i Mandżuryi.

Oblężenie bandytów.

Nogent (AP). Dwaj bandyci automobilowi Vallet i Garnier zamknęli się w domu oblęganym przez policyę. Przestępcy odstrzeliwują się. Wielu policyantów rannych.

Nogent (AP). O godz. 2-ej w nocy pod dom, w którym zabarykadowali się bandyci, podłożono kilogram melinitu. Wybuch zrobił w domu szczelinę przez którą wtargnęła policya z psami. Po długiej strzelaninie o godz. 2 min. 30 w nocy dom został wzięty szturmem przy świetle pochodni. Przestępcy zostali wykryci, schwytani i wniesieni do automobilów. Okazało się, że obydwaj byli martwi.

Z parlamentu wiedeńskiego.

Wiedeń (AP.). Posłowie polacy wnieśli interpelacyę do rządu w sprawie demonstracyi niedzielnych we Lwowie. Poseł Śliwiński zapytuje, czy minister spraw wewnętrznych zamierza zwrócić uwagę ministerstwa spraw zagranicznych na przekroczenie przez konsulat rosyjski we Lwowie swej kompetencyi, by nie mieszał się on do spraw wewnętrznych Austro-Węgier.

Groźby Wilhelma II.

Berlin (AP). Gazety donoszą, że w Strasburgu na obiedzie w pałacu u sekretarza stanu cesarz Wilhelm powiedział burmistrzowi Strasburga: „Znaliście nas dotychczas tylko z dobrej strony, ale teraz możecie nas poznać i z odwrotnej strony. Jeśli sytuacya w Alzacyi i Lotaryngii nie zmieni się, to odbierzemy wam konstytucyę i przyłączymy do Prus".

Berlin (Wł.). Pogróżki Wilhelma dotyczące Alzacyi i Lotaryngii wywarły w prasie niesłychane wrażenie. Dzienniki niezależne gorąco protestują, oświadczając, iż urzeczywistnienie groźby nie jest zależne od absolutyzmu cesarza, lecz od uchwały parlamentu rzeszy i rady związkowej. Dzienniki monachijskie są zdania, że autokratyczne wynurzenia cesarza spotkają się z energicznym protestem południowych państw związkowych przeciwko zakusom pruskim.

„Münchener Nachrichten" oświadcza, iż podobne wybryki zaognią antagonizm alzatczyków i wpłyną ujemnie na stosunek Francyi do Niemiec.

Zmiany w dyplomacyi.

Paryż (Wł.). Poseł francuski w Monachium, Dumaine ma zastąpić Croziera, ambasadora francuskiego w Wiedniu.

Odwiedziny dyplomatyczne.

Paryż (Wł.). Minister spraw zagranicznych Poincaré odwiedzi w sierpniu Petersburg.

Walka wyborcza w Stanach Zjednoczonych.

Kolumbus (AP). Roosevelt wznowił kampanię przedwyborczą w stanie Ohio, oznajmiwszy, iż kampania obecna jest największa od czasu śmierci Lincolna.

Z lotnictwa.

Tokio (AP). Lotnik Atwater demonstrował pomyślnie hydroaeroplan w porcie jokohamskim w obecności wyższych urzędników wojennych.

Donos „Now. Wrem."

Petersburg (Wł.). „Now. Wrem." podaje wiadomość, iż utworzony w Finlandyi „Związek wolnościowy" dąży jakoby do niezależności Finlandyi, przewidując w swym programie opór czynny i powstanie. Związek zawiązał stosunki z rosyjskiemi organizacyami rewolucyjnemi, które popiera materyalnie oraz zasila bronią. Do Finlandyi przybyli jakoby przedstawiciele rosyjskich rewolucyonistów.

Kampania przeciw ministrowi wojny.

Petersburg (Wł.). Opozycya upatruje w kampanii prowadzonej przez październikowców przeciwko Suchomlinowowi walkę kilku osób z ministrem wojny.

Petersburg (Wł.). Zaprzeczają pogłosce, iż wobec konfliktu komisyi obrony państwowej z ministrem wojny będzie ograniczony zakres spraw, podlegających rozważaniu Dumy Państwowej.

Pełnomocnictwa 3 ej Dumy.

Petersburg (Wł.). Ostatecznie zdecydowano, że Duma Państwowa zachowa swe pełnomocnictwa do chwili wyborów do 4-ej Dumy.

Z Dumy.

Petersburg (Wł.). 90 posłów do Dumy Państwowej złożyło wniosek prawodawczy o zrównaniu w prawach nauczycielek z nauczycielami.

Petersburg (Wł.). W kuluarach Dumy mowa Makłakowa, wygłoszona podczas rozważania preliminarza ministerstwa sprawiedliwości jest uważana za świetną mowę. Mowa Szczegłowitowa nie miała powodzenia. Iskrickij sądzi, iż ministrowi należało odpowiednio przygotować się do wystąpienia w Dumie. Bar. Meyendorf jest zdania, że odpowiedzi ministra są niezadawalające.

Zajście Guczkow-Miasojedow.

Petersburg (Wł.). Guczkow polecił swoim przyjaciołom wyświetlić kwestyę, jak ma się zachować wobec otrzymanych od Miasojedowa listów. Według pogłosek odpowiedziano, iż należy wyzwać Miasojedowa na pojedynek.

Demonstracye robotnicze.

Petersburg (Wł.). W fabryce baltyckiej zaaresztowano 20 agitatorów, którzy nawoływali robotników do wzięcia udziału w demonstracyach. Robotnicy urządzili demonstracyę, lecz zostali rozproszeni przez policyę. W pobliżu towarowej stacyi Mikołajowskiej kol. żel. ulokowano wzmocniony oddział policyi. Robotnicy fabryki rosyjsko-amerykańskiej urządzili demonstracyę na Finlandzkim prospekcie. Na przedmieściach demonstrantów rozpraszali kozacy. Kwartały robotnicze były odcięte przez posterunki policyjne od strony wyborskiej.

Petersburg (Wł.). Strajki zakończyły się. Bezrobocie na tle ekonomicznem trwa w dalszym ciągu w kilkunastu małych fabrykach.

Petersburg (Wł.). Osoby, zaaresztowane podczas demonstracyi, po dokonaniu rewizyi zostały wypuszczone na wolność; 8 osób zatrzymano.

W kopalniach leńskich.

Petersburg (Wł.). W leńskich kopalniach przystąpiła do pracy nieznaczna część robotników. W kopalniach panuje spokój.

Petersburg (Wł). Manuchin odwiedził ministra sprawiedliwości Szczegłowitowa.

Aresztowania marynarzy.

Petersburg (Wł.). Podczas rewizyi dokonanych u marynarzy w Helsingforsie wykryto korespondencyę z marynarzami okrętów, znajdujących się w Kronsztadzie. W Kronsztadzie zaaresztowano 12 marynarzy pancernika „Rossija".

Różne.

Tokio (AP). Parostatek „Chokusey" ze 160 rybakami wypłynął z Jokohamy na połów ryb. Zmierzają wysłać jeszcze 12 statków.

Pompea (AP). Znaleziono doskonale zakonserwowany fresk, przyozdabiający fasadę gmachu publicznego. Fresk przedstawia Wenus z diademem, stojącą na rydwanie, zaprzężonym w cztery słonie. Barwy zachowały świeżość.

Petersburg (Wł.). Zmarł członek Rady Państwa, były minister sprawiedliwości Pahlen.

Berlin (Wł.). Urzędnik magistratu Hulsen sprzeniewierzył 60 tys. marek i zbiegł ze stolicy.

Petersburg (Wł.). Synod uchwalił ogłosić krytykę herezyi „joanitów" oraz zarządzić względem jej wyznawców represye.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z d. 2 maja.

Przewodniczy *Rodzianko*.

Toczą się w dalszym ciągu debaty nad preliminarzem zarządu przesiedleńszego.

Hr. Kapnist wyraża ubolewanie, że komisya budżetowa uznała za możliwe zredukować o 350 tys. rb. kredyty na gospodarstwo odrębne na Syberyi, a departament przystał na tę redukcyę, przez co sprowadził do zera pracę komisyi przesiedleńczej.

Kropotow, oponując poprzednim mówcom, twierdzi, ze okręg altajski nie był podarowany przez gabinet zarządowi przesiedleńczemu, lecz kupiony za pieniądze skarbu.

Hajdarow w imieniu frakcyi muzułmańskiej protestuje przeciwko formule Kindiakowa, dążącej do ograniczenia praw poszczególnych narodowości co do nabywania parceli.

Po przemówieniach *Skorochodowa*, *Wojłosznikowa* i *Simonowa* Duma Państwowa przyjmuje preliminarz zarządu przesiedleńczego z poprawką *Winogradowa* o zwiększeniu preliminarza o 10,000 według paragrafu: „Instytucye, zarządzające przewożeniem i osadzaniem na roli przesiedleńców".

Zostają przyjęte formuły *Suwczyńskiego* i duch. *Tregubowa*, odrzucone — *Kindiakowa* i *Szity*.

Przewodniczący podaje wiadomość o zgonie króla duńskiego oraz proponuje wysłać telegram kondolencyjny do parlamentu duńskiego i uczcić przez powstanie z miejsc jego królewską mość.

Posłowie powstają z miejsc.

Poczem *Wojejkow 2* referuje preliminarz ogólnej części ministerstwa sprawiedliwości, obliczony w kwocie 48,876,163 rb.

Makłakow wskazuje, iż prawo i sąd winny zawsze kroczyć obok. Gdzie prawo jest kierownikiem życia państwowego, tam sędzia jest pierwszą osobą w państwie; gdzie z prawa korzystają tylko wtedy, gdy to odpowiada życzeniom władzy,—tam sędziowie są wykonawcami planów rządowych. Ustawa sądowa z roku 1864 świadczy, iż zrozumiano doniosłą rolę sądu. Manifest Najjaśniejszego Pana zawierał w sobie pragnienie podnieść władzę sądową, nadać jej niezależność. Program ten ogłasza nie tylko nowe zasady, dotyczące sądownictwa, lecz i nowe zasady życia państwowego. Na tem polega doniosłość powyższej ustawy sądowej i w tem leży przyczyna jej upadku, bo, gdy jeszcze nie przyszła chwila zwycięstwa prawa, Murawjew powiedział, iż zasady reformy sądowej sprzeciwiają się ustrojowi państwowemu w Rosyi.

Co było obietnicą w r. 1864, to wyraźnie zostało powtórzone d. 17 października i przeszło do praw zasadniczych. Należy obecnie zaznaczyć, jakiej zasadzie służył i do jakiej zasady nawoływał swój wydział minister sprawiedliwości, czy służył on porządkowi prawnemu, czy też zamiarom rządu, ponieważ władza szybko drogami administracyjnemi zaatakowała zasady manifestu z d. 17 października. Senatowi, w chwili proklamowania nowego ustroju państwowego, nadano nadzwyczaj ważne prawo kontrolowania instytucyi prawodawczych, ponieważ nadano mu prawo odmawiać ogłoszenia praw, zaaprobowanych przez te instytucye. Ministerstwo toczyło walkę z prerogatywami senatu. W rezultacie senat stał się instytucyą zależną nie tylko od ministra sprawiedliwości, lecz i od każdego przedstawiciela władzy. Do czego doprowadzono kontrolę senatu? Senat odmówił ogłoszenia nakazów Dumy Państwowej i Rady Państwa, wszystkie zaś najbardziej sporne akty prawodawcze przeszły bez replik ze strony senatu.

Jeśli tak postąpiono względem senatu, to cóż mówić o prokuraturze?

Mówca przytacza przykład usunięcia ze stanowiska prokuratora, który na zebraniu wyborczem głosował przeciwko gubernatorowi.

Ministerstwo sprawiedliwości, otrzymawszy możność polecania sędziom swej woli, zaczęło przeprowadzać swoją politykę, i zamiary rządu zastąpiły sprawiedliwość.

Zaczął się szereg skandalów sądowych. Czyż nie jest skandalem znany proces rozwodowy Butowicza, podczas którego zginęły dokumenty. Usiłowano zwalić winę na zagranicę, lecz to jest nieprawda. Papiery pozostały w ministerstwie sprawiedliwości. Minister sprawiedliwości, niestety, zapomniał, iż sprawiedliwość powinna być ponad polityką. Minister zapomniał słowa Napoleona, iż z każdym ustrojem pogodzi się kraj, jeśli istnieją w nim dobre sądy i nie pogodzi się kraj z ustrojem, w którym niema sądu sprawiedliwego. (Oklaski na lewicy).

Minister sprawiedliwości oświadcza, że nie będzie poruszał tych ustępów mowy Makłakowa, które zawierają w sobie znęcanie się nad działalnością ministra.

Oświadczenia Makłakowa o zniesieniu niezależności senatu, o zniesieniu rosyjskiej prokuratury, o panującej anarchii w kraju, minister tłómaczy bujną fantazyą działacza partyjnego, który podczas mowy nie zbliża się do celu, lecz oddala się.

(Głosy na prawicy: „brawo").

Senat jest świętą instytucyą, jakiej nie posiada żadne państwo zachodnio-europejskie. Nie zgadza się z prawdą twierdzenie, iż minister stawia radę ministrów wyżej, niż senat. Twierdzenie zaś o zniesieniu prokuratury opiera się na tem, iż prokurator czernihowskiego sądu okręgowego Juszczenko został mianowany zgodnie z własną prośbą wiceprokuratorem charkowskiego sądu okręgowego.

(Śmiech na lewicy).

Stanowisko zajęte przez Juszczenkę względem gubernatora czernihowskiego było nie do zniesienia. Minister, jako generał-prokurator, nie mógł tolerować tego faktu. Obowiązkiem ministra było przerwać działalności Juszczenki w Czernihowie.

Omawiając w dalszym ciągu przemówienia sprawę „Dasznakcutiun'a", minister oświadcza, iż badanie śledcze wykryje winowajcę, który dopuścił się sfałszowania 37 dokumentów. Powyższe dokumenty, zdaniem pewnej osoby, która zna całą sprawę szzzegółowo, nie mają wielkiego znaczenia.

Co się tyczy procesu Butowicza, to ambasada rosyjska w Paryżu zwróciła się już z zapytaniem do francuskiego ministerstwa sprawiedliwości, czy nie pozostały zaginione dwa listy w ministerstwie lub u sędziego śledczego. Dla sprawy powyższej listy nie mają wielkiego znaczenia.

Makłakow mówił, że zginęła sprawiedliwość, sądów nie szanują, a minister powiedziałby, iż sądów nie szanuje Makłakow. To jedyny wniosek, który minister wyciąga z mowy Makłakowa.

Czernoswitow oświadcza, iż minister spycha sąd rosyjski po płaszczyźnie pochyłej ku niesprawiedliwości.

Następne posiedzenie w piątek.

Rada Państwa.

Posiedzenie z d. 2 maja.

Rada Państwa pod przewodnictwem *Gołubiewa* przyjmuje zestawienia przyjętych poprzednio uchwał w sprawie projektów prawa— o zabezpieczeniu robotników na wypadek choroby, o ubezpieczeniu robotników od nieszczęśliwych wypadków, o utworzeniu komisyi do spraw asekuracyi robotników i postanawia wobec różnicy zdań, jaka powstała pomiędzy Radą a Dumą, przekazać te cztery projekty prawa komisyi kompromisowej. Tejże komisyi przekazano projekt prawa o nauczaniu elementarnem.

Po przerwie i wybraniu 15 członków do specyalnej komisyi do rozpatrywania chełmskiego projektu prawa, Rada przechodzi do rozpatrywania sprawozdania komisyi finansowej w sprawie uchwalonego przez Dumę projektu prawa o wprowadzeniu nowej ustawy floty ochotniczej.

Birilew wskazuje, iż flota ochotnicza, zgodnie z powyższym projektem prawa, staje się wyłącznie przedsiębiorstwem handlowem. Ministerstwa wojny oraz marynarki powinny wywierać wpływ na zarząd floty ochotniczej.

Minister handlu i przemysłu wyświetla, iż handlowe zadania floty ochotniczej są nader ważne, ponieważ sprzyjają rozwojowi handlowych stosunków pomiędzy Rosyą i państwami wschodniemi.

Po przemówieniu ministra Rada Państwa przeszła do rozważania projektu prawa według artykułów.

W dyskusyi brali udział *Awdakow* i *Birilew*, który wniósł poprawkę w imieniu mniejszości, oraz *Grimm*.

Minister handlu i przemysłu wypowiadał się przeciwko poprawce Birilewa.

Po przemówieniu ministra handlu i przemysłu Rada Państwa przyjęła projekt prawa w redakcyi komisyi finansowej Rady Państwa i przekazała takowy komisyi kompromisowej.

Następne posiedzenie d. 5 maja.

Giełda Petersburska.

Dnia 2 maja 1912 r.

4% Renta Państwowa	91
$4^1/_2$% Listy zast. Kijewsk. B. Ziem	86
$4^1/_2$% Listy zast. Połtaw. B. Ziem	$85^7/_8$
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	455
5% " " 1866 r.	348
5% Obl. prem. Szlach. Banku	$317^1/_2$
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	515
" Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	—
" Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	379
" T-wa Odlewni stali „Sormowo"	—
" Brańsk. Fab. Szyn	$184^1/_2$
" Poł.-Wsch. kol. żel.	264
" Putiłowsk.	$157^1/_2$
" Bakińsk. T-wa Naftow.	658
" Kijowskiego Banku Ziemskiego	214
" Ros. Tow. kopalni złota	214
" Koł. fabr. maszyn	233
" M. K. Wor. kol.	920
" Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	$179^1/_2$
" Poł. Doniecka kol. żel.	239
" Mosk. Kazań. kolej	566
" Don. Jurjewsk. Tow. met.	313
" Fabryk Malcowskich	$357^1/_2$
" „Hartman"	—
5% Pożyczka 1905 r.	$104^3/_4$
5% " 1906 r.	$104^1/_8$
5% Świadectwa włościańskie	$99^3/_4$
5% Pożyczka 1908 r.	—
5% Obligacye Kij. Miej. Tow. Kred.	—
$4^1/_2$% " " " " "	—

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne; z papierami dywidendowymi po mocnym początku ku końcowi słabsze; premiówki trzeciej emisyi w dalszym ciągu w zniżce.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 2 go maja 1912 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 215.75 kup. 215.70

Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
$4^1/_2$% pożyczka 1905 r.	100.50
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216.05
Dyskonto prywatne	$3^3/_{10}$%

Usposobienie słabe.

Paryż.—Wypłaty na Petersburg:

Cena najniższa	264.875
Cena najwyższa	266.875
4% renta państwowa 1894 r.	91.05
$4^1/_2$% pożyczka 1909 r.	101.85
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104.65
Dyskonto	$3^1/_{16}$%

Usposobienie spokojne.

Londyn.—5% pożyczka rosyjska r.	$105^3/_4$
$4^1/_2$% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	$101^3/_4$

Usposobienie spokojne.

Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	$101^1/_8$
$4^1/_2$% pożyczka rosyjska 1909 r.	—.—
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104.30

Z ostatniej chwili.

Po zgonie Donimirskiego.

Berlin (Wł.). Donimirski zmarł podczas operacyi uwięźnięcia przepukliny.

Pogrzeb tymczasowy odbędzie się w piątek. Zwłoki złożone zostaną na cmentarzu św. Jadwigi.

Warszawa (Wł.). Wyjechały do Berlina na pogrzeb Donimirskiego delegacye stronnictwa polityki realnej i redakcyi „Słowa".

Berlin (Wł.). Zwłoki Donimirskiego będą czasowo złożone na cmentarzu w Berlinie, a potem będą przewiezione do grobów rodzinnych w Buchwaldzie.

Warszawa (Wł.). Prasa warszawska bez różnicy przekonań podnosi wielką stratę, jaką w osobie zmarłego poniosła publicystyka polska.

Sprawa hr. Ronikiera.

Warszawa (Wł.). Trzej eksperci-kaligrafowie ukończyli badania listów Stasia Chrzanowskiego. W czwartek w południe odbędzie się przesłuchanie ekspertów i opinia obrony.

Zgon króla.

Kopenhaga (Wł.). We wszystkich kołach śmierć króla duńskiego wywołała ogólny żal. Kamerdyner królewski, dowiedziawszy się o zgonie króla, dostał ataku paraliżu. Otoczenie wiedziało, iż król Fryderyk chorował na sklerozę, pobyt jednak na południu przyniósł mu znaczne polepszenie zdrowia i nikt nie przypuszczał nagłego zgonu.

Z powodu oddzielenia Chełmszczyzny.

Kraków (AP). Prasa miejscowa traktuje manifestacyę wczorajszą spokojnie, ograniczając się do objektywnego opisu faktów.

„Czas" pisze: „Społeczeństwo polskie przyjęło uchwałę Dumy z wiarą w niespożytą siłę twórczą narodu i z pełnym godności spokojem, wobec tego manifestacye uliczne są zbyteczne".

NADESŁANE.

Z komitetu budowy kościoła w Zmierzynce.

Ofiary na budowę kościoła w Zmierzynce:

Ofiarowali WPP.: Białecki rb. 2, Łobaczewski rb. 4, Szlachowski rb. 15, Demińska rb. 1, Białostocki rb. 6, Markowski rb. 4, Wierzbicki rb. 3, Wołosonowicz rb. 5, Romanowska rb. 3 kop. 50, Dersewil rb. 1 kop. 30, ks. Obodyński rb. 20, Rakowski rb. 1, Bieńkiewicz rb. 2, Krajewski rb. 1, Rużycki rb. 3, Krzyżewski rb. 3, Żelichowski rb. 3, Ostaszewski rb. 2, Linowski rb. 2, Żołciński rb. 2, Sucharzewski rb. 2, Karpiszen rb. 1, Bohusiewicz rb. 2, F. Rakowski rb. 500, Rodowicz kop. 75, Sokołowski rb. 5, Niewmierzycki k. 50, Nurkiewicz rb. 2, A. hr. Tyszkiewicz rb. 104 kop. 65. Wyjęto ze skarbonek: Zmierzynieckiego kościoła rb. 47 kop. 15, Braiłowskiego kościoła rb. 6 kop. 90, p. Kunkief rb. 7 kop. 70, № 196 p. Lubańskiej rb. 1 kop. 77, № 434 p. Czajkowskiej rb. 15 kop. 49. Z poprzedniemi zebrano razem rb. 42,733 kop. 22,

Prezes *W. Sadkowski*.

Fr. L. HOVORKA. 3)

Franciszek Palacky.

(*Odczyt wygłoszony w Kijowie w d. 21 kwietnia*).

Absolutyzm oświecony był więc nieprzychylny dla narodu czeskiego, nie dla tego, że był czeskim, lecz głównie z tej racyi, że dwój-narodowość była dla rządu niewygodna. A absolutyzm oświecony pragnął rządzić, rządzić wiele i pozytywnie.

Absolutyzm oświecony osiągnął u nas to, co chciał, lecz i wywołał to, czego nie pragnął. Podniósł kraj nasz i naród z duchowego i materyalnego upadku, lecz równocześnie w niektórych warstwach narodu czeskiego wzbudził protest przeciwko germanizacyi, a przez to i świadomość narodową.

Język niemiecki stał się w ziemi czeskiej językiem kulturalnym (a to groziło największem niebezpieczeństwem), stał się językiem kulturalnym dla obu narodowości, dla niemców, z których wielu kochało ziemię czeską, jak własną ojczyznę, i przyczyniali się ku jej podniesieniu, stał się kulturalnym i dla czechów, którzy chociaż byli świadomi swej narodowości, lecz jednak bądź to z powodu kosmopolitycznej kultury XVIII stulecia, bądź też z powodu upadku czeskiej narodowości, uczuwali jakąś obojętność, czy też rezygnacyę w sprawach możliwości samodzielnego czeskiego życia narodowego w przyszłości. U niektórych jednak zbudziło się pragnienie, aby język czeski uczynić językiem współczesnej kultury. Możliwość tę uzasadniano przeszłością, albowiem język czeski był już dawniej językiem kulturalnym. Chodziło jeno o wprowadzenie go w kontakt z kulturą współczesną. Tu stanęli obok siebie a do pewnego stopnia i przeciw sobie) Dobrowscy i Jungmann.

Palacki w swej osobie złączył Dobrowskiego z Jungmanem. Najsilniejszy wpływ na Palackiego miał Jungmann. Palacky pracował w kierunku naukowym, w czem zbliżony jest do Dobrowskiego, który był dlań mistrzem. Palacky jednak skierowywał pracę naukową przeważnie i świadomie ku korzyści czeskiej narodowości. Jak woda w rzece płynąca z dwóch odnóg długo jeszcze płynie obok siebie, tak też u Palackiego długo obok siebie występują dwa kierunki, różniące się językiem „Dzieje narodu czeskiego" zaczęły wychodzić w języku niemieckim już w r. 1836, a dopiero w r. 1848 zjawiają się po czesku. A przecież już w r. 1827 zakłada Palacky dla swej pracy naukowej w języku czeskim i dla czeskiej narodowości własny organ, czeskie „Czasopismo Muzealne"—już w cztery lata po swem przybyciu do Pragi.

Palacky już przed przybyciem do Pragi stykał się z Dobrowskim i Jungmannem, z Jungmannem listownie zaraz po wydaniu „Początków", a z Dobrowskim osobiście w Wiedniu. Obadwaj i Jungmann i Dobrowski powitali po przyjacielsku Palackiego w Pradze w r. 1823, obaj się nim zajęli. Dobrowsky zapoznał go z braćmi Szternbergami, Kacprem i Franciszkiem, a to zadecydowało, na co uprzednio już się zanosiło, że Palacky całkowicie poświęca się historyi i zostaje w Pradze. W ten sposób rozpoczęły się za pośrednictwem Dobrowskiego stosunki Palackiego ze szlachtą czeską.

W Czechach, jak i innych krajach w 2-iej połowie XVIII st. i w pierwszych latach ubiegłego stulecia, przeważnie szlachta brała udział w pracy naukowej, bądź bezpośrednio, jak Kacper Sternberg, bądź też popierając ją, w duchu swych czasów. Należy pamiętać o tem z uznaniem i wdzięcznością, z uznaniem i wdzięcznością tem większą, iż tradycye te nie utrzymały się później w tej mierze (aczkolwiek całkowicie nie zaginęły), w jakiej pożądane były dla korzyści naszej ojczyzny, a również i korzyści samej szlachty. Różne przyczyny spowodowały późniejszą zmianę; nie słusznie szukalibyśmy takowych po jednej stronie . . . Obadwaj Szternbergowie należą do długiego szeregu mężów szlachty czeskiej, których nazwiska są wspominane zwłaszcza w dziejach Towarzystwa nauk i muzeum królewstwa Czeskiego. Założycielem lub współzałożycielem Towarzystwa był hr. Franciszek Kinsky, pierwszym prezesem — książę Karol Egon Fürstenberg, a to wówczas, gdy w r. 1784 Towarzystwo prywatne staje się instytucyą publiczną.

O szlachcie austryackiej — a szlachtą austryacką jest tu obok węgierskiej i polskiej przeważnie szlachta czeska — słyszeliśmy w ostatnich czasach kilkakrotnie wydawaną opinię, a są między innymi głosy obronne—opinię zarzucającą jej izolowanie się od innych warstw społecznych, którego to zjawiska nigdzie już na świecie nie widzimy.

Palacky w nowych warunkach pozostał sobą, nie zapomniał o ideałach swej młodości. Było to 20 grudnia r. 1825 po bankiecie u Franciszka hr. Szternberga; rozmowa przedłużyła się aż do północy, a w owej pamiętnej rozmowie wyjaśniło się, co dzieliło Kacpra hr. Szternberga i Dobrowskiego z jednej, a Palackiego i również z nim Franciszka hr. Szternberga z drugiej strony. Ten właśnie rozdział stanowiła patryotyczna wiara w przyszłość. Kacper Szternberg i Dobrowsky już nie wierzyli i nie ufali. Palacky pałał wiarą i nadzieją. Nie przestawał on namawiać Dobrowskiego, aby cośkolwiek napisał w języku czeskim, a domagał się od hr. Kacpra, aby Muzeum zdecydowało się żywiej popierać literaturę i narodowość czeską . . . W roku 1827 zaczęło wychodzić pod redakcyą Palackiego czasopismo Muzealne. Obok niego wydawano również czasopismo niemieckie, co niepokoiło wielu patryotów, i co odpowiadało ówczesnym stosunkom. Czasopismo niemieckie miało właśnie charakter więcej naukowy, a obok tego miało (nie było to jednak głównem zadaniem) obznajmiać zagranicę z życiem naukowem w Czechach. Mieliśmy więc już przed 70-ciu laty w postaci niemieckiego czasopisma muzealnego organ, o jakim obecnie często się nawołuje i żąda. Niemieckie czasopismo muzealne upadło po 4 latach; nie miało powodzenia w Czechach a tym bardziej na obczyźnie.

Największe zainteresowanie budzące się literaturą czeską powstało u tych narodów słowiańskich, u których zaczęła kiełkować, pochodząca od czechów, idea wzajemności. Z Rosyan, którzy w latach 30 tych i 40 tych odwiedzili Pragę, a po części i przez dłuższy czas tam przebywali, byli to Pogodin, Bodjanskij, Sreznewskij i Grigorowicz, nad których obcowaniem ze znanymi patryotami policya rozciągnęła baczny dozór, robiąc sobie zbyteczny kłopot, albowiem stosunki te były bardzo niewinne. Z innych Słowian, przybywających do Pragi, w celu poznania pokrewnego narodu i nawiązania z nim stosunków, najliczniejsi byli południowi słowianie. Z tych wśród nich należy wymienić Ludwika Gaja, który kilkakrotnie przybywając do Pragi, sprawiał nad wyraz poważne wrażenie na każdym, kto się z nim stykał, swoją prawdziwie arystokratyczną postacią, zachowaniem się pełnem dostojności i oględy, niezwykłem wykształceniem i przyjemnością umysłu. Do późniejszych gości południowo-słowiańskich należy Stanko Wraz i młody Neradović. Z polaków zasługuje na uwagę Kucharski, który kilkakrotnie odwiedzał Czechy, aby poznać kraj i naród. Przy tej sposobności nie należy zapominać i o Adamie Rościszewskim, który choć nigdy na własne oczy nie widział Czech, utrzymywał z nimi jaknajrozleglejszą wzajemność literacką. Będąc niezwykłym miłośnikiem języka i piśmiennictwa czeskiego, gorliwie interesował się ich rozwojem.

Należąc do jednego z pierwszych założycieli Macierzy czeskiej, zwracał specyalną uwagę na czeskie Muzeum, któremu przysyłał polskie książki w takiej obfitości, że przynajmniej połowa książek polskich w bibliotece muzealnej jest darem Rościszewskiego. Sam również kupował niemal, że wszystkie książki czeskie, które składał w bibliotece Ossolińskich. Mąż ten swem zainteresowaniem się literaturą i stosunkami ogólno słowiańskimi stanowi między polakami w tej dziedzinie przykładny wzór. Zajmująca jest jego korespondencya z Hanką obejmująca prawie 300 listów z lat 1829—44, w której widzimy, z jaką gorliwością lgnął do narodu czeskiego, interesowały go bowiem nawet najmniejsze szczegóły ówczesnego duchowego życia Czech. Pod innym względem ciekawym polakiem był lekarz Gutt, szwagier Towiańskiego. Przybywszy do Pragi w r. 1836 podczas koronacyi cesarza Ferdynanda, próbował zyskać między młodzieżą czeską naśladowców nauki o słowiańskim Mesyaszu, który jakoby narodził się już z matki czeskiej, lecz to mu się nie powiodło. Gutt jednak z radością konstatował przebudzenie się ducha narodowego wśród ludu czeskiego i szczerze uznawał za dobre dążenia patryotów, co dowiódł przykładem, zaznaczając swe z nimi sympatyzowanie tym, że złożył dar pieniężny na pewne literackie przedsięwzięcie, do którego w ten sposób się przyczynił. Bliższą wzajemność z literaturą czeską utrzymywali serbo-łużyczanie, biorąc ją sobie za przykład i bodziec ku własnym dążeniom. Z łużyczan, studyujących w Pradze, głównie w seminaryum wendyjskiem, wyróżnia się Jan Piotr Jordan, który wydawał później w Lipsku „Slawische Jahrbücher", a w Wiedniu polityczne pismo „Die Zukunft". Częściej nawiedzali Pragę bracia słowacy, przeważnie protestancy alumni, jadący do Niemiec, lub w drodze powrotnej, aby tam, najczęściej w Halli, studyować teologię. W ten sposób czescy patryoci poznali się zwłaszcza z braćmi Szturmi, Hurbanem, Hadżą i Czerwenakiem.

Palacky dbał o zachowanie jedności w języku literackim, o utworzenie jednej, ugruntowanej na podstawie ducha języka, terminologii i frazeologii naukowej (to miało być wykonane zwłaszcza w słowniku naukowym). Lecz nie dość na tym; chodziło mu o szerzenie „realnego wykształcenia" — co było pierwszorzędnem zadaniem czasopisma przezeń wydawanego — a to w tem celu, aby „w narodzie czeskim nie odczuwano już nadal większej potrzeby słów i wyrazów, niż pojęć i wiadomości". (D. c. n).

Sprawa Bohdana hr. Ronikiera.

Posiedzenie poniedziałkowe.

Proces w dniu tym, licząc czas jego trwania w pierwszej i drugiej instancyi, dobiegł liczby jubileuszowej, gdyż był to dzień pięćdziesiąty.

W tymże dniu też odbyło się drugie nabożeństwo żałobne za duszę Stanisława Chrzanowskiego, tym razem w kościele św. Krzyża. Jest to bowiem druga rocznica wykrycia mordu syna pp. Bronisławostwa Chrzanowskich.

W sali sądowej zgromadziło się mniej osób, niż dnia poprzedniego.

Wezwany w charakterze znawcy nauczyciel gimnazyalny kaligrafii i rysunków p. Orłow przybył do izby.

Są też obecni adw. Nowodworski (powód cywilny), adw. Makowski (obrońca Ronikiera), adw. Korwin-Piotrowski (obrońca Zawadzkiego) i adw. Mieczysław Ettinger (zast. obrońcy Zawadzkiego).

* *

Godz. 11 m. 50. Wchodzą: prezes p. Czernykajew, członkowie pp. Ałkałajew-Kalageorgij i Jegorow oraz podprokurator p. Herszelman.

Prezes wzywa p. Orłowa i doręcza mu dwa arkusiki listowe: jeden—ze wzmianką, wyrażającą gorycz z powodu stosunków rodzinnych, podpisany „Staś Chrzanowski", datowany w r. 1908, a znaleziony w pokojach umeblowanych d. 13 maja r. 1910, i drugi, który stanowi list dłuższy Stanisława do brata Jana Chrzanowskiego, pisany w r. 1908, czyli w tym samym, w którym pisana była t. zw. „notatka pośmiertna".

Ów list do siebie od Stasia p. Jan Chrzanowski przedstawił dopiero podczas obecnej sesyi izby na potwierdzenie charakterystyki moralnej zamordowanego, wyrażonej o nim przez rodziców i akt oskarżenia. Istotnie treść listu jest naiwna i zawiera drobiazgi potoczne.

Jakieśmy to zanotowali w odnośnem sprawozdaniu, list ten, po obejrzeniu go przez strony, adw. Bobriszczew Puszkin prosił o dołączenie do dowodów rzeczowych, z zastrzeżeniem powoływania się na niego podczas obrony. To samo zastrzegł sobie adw. Nowodworski, prosząc o przetłómaczenie na język rosyjski. W następstwie zastępca powoda cywilnego, wygłaszając mowę oskarżającą, powoływał się na treść owego listu, jako argument świadczący o cnotliwości Stasia; natomiast adwokat Bobriszczew-Puszkin w obronie swojej dowodził, że najlepszy dowód, iż „notatka przedśmiertna" pisana była przez Stanisława Chrzanowskiego, stanowi ów jego list do Jana Chrzanowskiego, gdyż dość spojrzeć na charakter pisma, aby się przekonać, że oba pisane były jedną ręką.

Sąd pragnął ustalić, czy charakter pisma na obu listach jest jednakowy, czy też zachodzi między nimi różnica?

Zaznaczyć trzeba, iż w sądzie okręgowym ekspert-kaligraf p. Wasilczenko orzekł, iż „notatka pośmiertna" nie była pisana przez Stanisława Chrzanowskiego; tego samego był zdania ekspert fotograf z Petersburga p. Sokołow podczas drugiej instancyi; obaj wszakże mieli do porównania charakter pisma Stasia z r. 1910, t. j. w znalezionych kajetach w tornistrze jego w pokojach umeblowanych.

Kiedy doręczone zostały przez prezesa p. Orłowowi oba listy w celu porównania charakteru pisma, adw. Nowodworski prosił izbę, aby zawezwano do tej samej czynności ekspertów-kaligrafów, którzy opiniowali w pierwszej instancyi, mianowicie pp. Michałowskiego i Wasilczenkę.

Izba odmówiła.

Wówczas adw. Nowodworski prosi, aby wezwano w celu porównania charakteru pisma, jako znawcę sekretarza V-go wydziału sądu okręgowego warszawskiego p. Rolińskiego; zaś adw. Makowski prosi o zawezwanie w tym samym celu prof. Popowickiego z Petersburga.

Izba zadecydowała wezwać obu tych ostatnich ekspertów w razie potrzeby.

Poczem p. Orłow zabiera rękopisy i udaje się dla przestudyowania bardzo ważnych dokumentów w tej sprawie do kancelaryi.

O g. 12 m. 15 prezes zarządza przerwę.

* *

Dwie długie godziny trwały studya porównawcze pisma na obu listach. Nareszcie ekspert je zakończył, napisał motywy, jakimi się powodował przy analizowaniu charakteru pisma i podstawy, o które oparł swe zdanie. Poczem wszedł do sali.

Zaprzysiężony na początku rozpraw sądowych ekspert przedewszystkiem bardzo obszernie uzasadnia metodę badania charakteru pisma oraz systemu, jakiego się trzyma według długoletniego swego doświadczenia.

Stosuje dwa sposoby: wzrokowy i analityczny.

Po zestawieniu dwóch niniejszych dokumentów odrazu się rzuca w oczy podobieństwo pisma na obu.

Przy szczegółowem badaniu widać wielkie podobieństwo stawiania kresek i zakrętów w pisaniu na obu dokumentach, również jednaki spostrzegać się daje sposób naciskania piórem.

W obu dokumentach wyrazy „Warszawa" jednakowo są napisane, porównywując literę „d" ma ona jednakowe właściwości na obu listach, dalej wyrazy „tylko", „domu" są identyczne. Pewne drobne różnice zdarzają się przy pisaniu tej samej osobie, gdyż to zależne jest od warunków, w jakich pisze. W podpisie wyraz „Staś" zupełnie tak samo jest skreślony. Nazwisko „Chrzanowski" na jednym dokumencie znajduje się w całości, jest ono w charakterze napisane podobnie do całości.

I na podstawie drugiego wywodu p. Orłow jest zdania, że oba dokumenty pisane były jedną i tą samą ręką.

Opinia eksperta budzi wśród publiczności ogromną sensacyę, nawet na Ronikierze sprawia takie wrażenie, iż płacze ze wzruszenia, płacze hr. Ksawera Ronikierowa, przeplatając łzy uśmiechem jakiejś radości, silnie jest wzruszona matka hr. Wanda Ronikierowa, widać wśród publiczności panie, które dyskretnie podsuwają do oczu chusteczki.

Sędziowie bardzo uważnie słuchają eksperta, który wywód swój na piśmie składa sądowi.

Prokurator: Czy widać pewność siebie w pisaniu?

Ekspert: Tak jest, pisane są pewną ręką.

Prokurator: Jaka jest odległość między literami na obu pismach?

Ekspert: Niemal jednakowa.

Prokurator zadaje długi szereg pytań co do szczegółów, mogących stanowić różnicę w charakterze pisma na obu dokumentach, na co ekspert daje wyczerpujące odpowiedzi, potwierdzające wypowiedziane przez niego poprzednio wywody.

Następnie zaczął wypytywać się również drobiazgowo o różne szczegóły kaligraficzne i różnice, jakie widzi, adw. Nowodworski, na co też otrzymuje kategoryczne odpowiedzi.

Na podstawie wyjaśnień eksperta sędziowie przyglądają się szczegółom pisma przez szkło powiększające, to samo czynią strony.

Prokurator i powód cywilny znajdują różnice w charakterze pisma z powodu tego lub owego szczegółu w zakrętach i grubości kresek, np. cyfra „8" na jednym liście ma grubszy brzuszek prawy, na drugim — lewy.

Adw. Makowski zrzeka się stawiania pytań ekspertowi.

Prezes: Co strony mają jeszcze do powiedzenia?

Prokurator w przemówieniu swem zaznacza, że nie nadawał znaczenia ekspertyzie, polegającej na porównaniu charakteru pisma w obu tych listach; innego jest zdania izba. Ale dla wyjaśnienia kwestyi prokurator prosi o zarządzenie ekspertyzy fotograficznej.

Adwokat Nowodworski popiera wniosek prokuratora, prosząc jednocześnie o zawezwanie przedstawionego przezeń eksperta.

Adw. Makowski sprzeciwia się wnioskowi prokuratora, przypominając, że kiedy obrona Ronikiera prosiła o ekspertyzę fotograficzną, prokurator uważał za właściwe takiej ekspertyzy nie wznawiać. Kwestya jest, zdaniem obrońcy, wyjaśniona, odraczanie sprawy dla potwierdzenia tego samego, co orzekł ekspert Orłow, jest rzeczą zbędną, tembardziej, że oskarżony niesłusznie o zbrodnię Ronikier już dwa lata znajduje się pod strażą i czas najwyższy, aby znalazł się na wolności.

Prokurator wyjaśnia, iż w danym wypadku ekspertyza fotograficzna przydać się może, gdyż opinia tego eksperta jest wręcz inna niż ekspertów poprzednich, a ponieważ w dowodach sprawy jest fotografia znacznie powiększająca pismo na „notatce pośmiertnej", łatwiej więc będzie porównać to pismo, gdy zostanie fotograficznie powiększone pismo na liście Stanisława do Jana Chrzanowskiego.

Adw. Makowski zaznacza, że poprzedni eksperci nie mieli tak doskonałego materyału do porównania charakteru pisma, jaki, dzięki Janowi Chrzanowskiemu, posiadał p. Orłow.

Adw. Nowodworski: W sądzie okręgowym było siedmiu ekspertów...

Prezes: Liczba nie gra roli.

Adw. Nowodworski: Obszerny materyał, jakim rozporządzali poprzedni eksperci, pozwala mniemać, iż zdanie ich posiada pierwszorzędną wartość dla sprawy i prosi o szersze zbadanie kwestyi.

Prezes zaznacza, że w danym wypadku chodzi tylko o porównanie pisma na obu dokumentach, poczem oznajmia, że izba udaje się na naradę.

O godz. 3-ej min. 15 sąd powrócił z narady.

Prezes (do prokuratora): Czy chodzi o to, aby ekspertyza fotograficzna dokonana została w Petersburgu?

Prokurator: Sądzę, że wystarczy zrobienie tylko powiększenia fotograficznego w Warszawie.

Adw. Makowski proponuje zakład fotograficzny Kirchnera, adw. Nowodworski — Mieczkowskiego, wreszcie następuje zgoda na Mieczkowskiego.

Prezes: Czy całego listu, czy części?

Prokurator odpowiada, że przynajmniej jednej stronicy; adw. Nowodworski dodaje, że i podpisu.

Decyzya izby jest już znana naszym czytelnikom z telegramów.

„Muzeum pożytecznych rzeczy, osobliwych ludzi i zjawisk natury”.

Treść: Nasze niebiańskie trucizny, czyli na czem oszczędzać? Potworny apetyt. Świat jest pełen niebezpieczeństw. Lekarz napomina [illegible], aby nie palili tytoniu. [illegible] na zły los ludzki. Z tajemnic elektryczności. Czy istnieje życie na gwiazdach? Akwaryum w żołądku. Ludzie, którzy się urodzili kilka razy. Ogniotrwały kapitan. [illegible] w mózgu pająka [illegible] fioletowym płomieniem. Nowa filharmonia, czyli jak [illegible] śpiew naszych ptaków polnych i leśnych według metody hr. Dr. Baringtona, wiceprezydenta król. Towarzystwa Nauk w Londynie. Wł. Leczanowski a metoda hr. Baringtona. Piorun z jasnego nieba przyczyną pożaru. Dachy słomiane i drewniane uczynić ogniotrwałymi. Dym z kominów przyczyną piorunu. W sprawie ochrony od pożarów. Tlen w płynie jako bezpłatne lekarstwo i środek do przedłużenia życia. Jakiego [illegible] dla wiadz. Elektryczność [illegible] kobiet. Mechanik, który przez sen stał się bogatym. Piorunochron na domku budnika kolejowego. Podziemne żyły wodne a niebezpieczeństwo pożaru. Z czego można wnosić o istnieniu podziemnych źródeł? W każdej gminie łatwo może zdarzyć się nieszczęście. Najzdrowszy i najtańszy napój. Słowiki z okolic Lublina, Warszawy, Olkusza i Częstochowy. Siedmioletni chłopiec uczonym. Trzyletnie dziecko [illegible] kazania. Nocna podróż poety incognito na Parnas w koszuli. Kanarki wychowawcami wróbli. Warunki zdrowego snu. Piotr Oxe profesor śpiewu żab. Choroby roślin. Zjadacze ziemi. Który kolor jest najzdrowszy dla oka? Bardzo trudno jest być szczęśliwym, ale stać się nieszczęśliwym jest bardzo łatwo. I t. d. Cena 70 kop. We wszystkich księgarniach. Skład główny: **Gebethner i Wolff**, Warszawa, Nowosienna 9. 2325

Polskie Biuro Leśne Ks. Zdzisław Lubomirski i S-ka, Warszawa, Żórawia Nr 22. Urządzanie gospod. leśnych, inspekcye i **taksacye leśne.** Komis. sprzedaż lasów. Nasiona i sadzonki leśne.

Chiński magazyn herbaty
T. I. KOMAROWA

Kreszczatyk № 48.
Sprzedaż detaliczna po cenach hurtowych:

Herbata Popowa, Gubkina, Kuzniecowa, Perłowa, Botkina, Wysockiego, Diementjewa i in. firm. Jedyny magazyn w Kijowie, gdzie **Kawa** jest palona i mielona za pomocą maszyny elektrycznej w obecności kupującego. **Surogaty** własnego wyrobu. **Kakao** **Holenderskie** lepszych firm od 1 rb. 20 kop.
Czekolada, **herbatniki, karmelki, cukierki owocowe** i in. Wyroby cukiernicze: G. Bormana, Siu i S-ki Kromskiego i in. lepszych firm. Zawsze świeże. Pp. kupującym herbatę, kawę, wyroby cukiernicze, kakao — dodaje się premium z wielkiego wyboru wspaniałych rzeczy, stale posiadanych na składzie lub też rabat w gotówce. **Meble bambusowe i parawany gotowe** i na obstalunek. 38



CARBOLINEUM GERNANDTA
NAJLEPSZY ŚRODEK, ZABEZPIECZAJĄCY DRZEWO OD GNICIA, WILGOCI ETC.
FARBY, LAKIERY I INNE PRZETWORY CHEMICZ.
DO MALOWANIA ŻELAZA, GONT. I TEKTURY SMOŁOWCOWEJ, — ORAZ GMACHÓW ZEWNĄTRZ I WEWNĄTRZ.
CENNIKI ILLUSTROW. Z OKAZAMI FARB FRANCO I GRATIS WYSYŁA NA ŻĄDANIE
B. SIEDLECKI, W KIJOWIE, KRESZCZATYK 29
1726



Kijowski Syndykat Rolniczy

Bulwarna 9.

Mając przedstawicielstwo, poleca wyroby następujących fabryk:

ELWORTHY Siewniki, młocarnie konne, kieraty, żniwiarki.
CLAYTON & SCHUTTLEWORTH Lokomobile i młocarnie parowe.
ECKERT Pługi, kultywatory sprężynowe.
MILWAUKEE Maszyny żniwne.
ZIMMERMANN Młocarnie koniczynowe.
HEID Maszyny do bejcowania nasion.
PLATZ Konne i ręczne pulweryzatory.

Młynki, Wialnie **Br. Röber,** Separatory - wirówki, naczynia mleczarskie i
Różne maszyny i narzędzia najlepszych kraj. i zagranicz. fabryk.

Superfosfat, Saletra, Tomasówka, Gips, Kainit, Sól potasowa.
NASIONA polne i ogrodowe.
Cenniki na żądanie gratis i franco. 504

ZIARNO

NAJTANSZE PISMO TYGODNIOWE DLA RODZIN POLSKICH
Pod redakcyą **STANISŁAWA BEŁZY.**

W ciągu roku daje 52 numery bogato ilustrowane i 12 tomów powieści, szkiców historycznych oraz naukowych.

ZIARNO POMIESZCZA:

Kroniki społeczne, przeglądy polityczne, wspomnienia historyczne, rocznice wielkich zmarłych, powieści i nowele, oryginalne i tłomaczone, poezye, artykuły przyrodnicze i naukowe, oraz opisy podróży i humorystykę.

WARUNKI PRENUMERATY:

w Warszawie		na Prowincyi	
Rocznie	Rb. 5.—	Rocznie	Rb. 6.—
Półrocznie	„ 2 50	Półrocznie	„ 3.—
Kwartalnie	„ 1 25	Kwartalnie	„ 1.50

Za granicą; Rb 8.

Za piękną oprawę dodatków ze złoceniem pobieramy Rb. 2 rocznie.

ADRES: Warszawa, Nowy-Świat Nr. 70. Telefon 27-73

Na żądanie wysyłamy numer okazowy. 4855

Hotel-Pensyonat „Cosmopolite” 1824

Kuchnia wykwintna. Komfort nowoczesny. Pokoje od 1 rb. Obiady dla przychodzących. Instytutowa 16. I sze piętro m. 10. Telefon 28-23.

LEPSZE CENY
za starożytne srebro, emalie, bronzy, porcelane, oręż, obrazy etc. płaci
A. J. Zołotnicki
Kreszczatyk 23
wprost poczty
Specyalnie wysokie ceny płacę za tabakierki, miniatury, porcelanę, srebro, ryciny, brylanty, drogie kamienie i perły. **Oszacowanie i wiadomości.** Zwracać się listownie lub osobiście. Kreszczatyk 23 (wprost poczty). 179

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumer. „Dziennika Kijowskiego” [illegible] na warunkach najdogodniejszych [illegible] niezbędnych w każdym domu po[illegible] porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom. 37

DZIEJE POLSKI

D-ra Feliksa Konecznego

3 tomy, 80 ilustracyi Ilnicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego”

— Rb. 1 kop. 60 —
(w ozdobnej oprawie).

Kraków

Rys historyczny do połowy XVII w.
Rb. 3.
(Cena księgarska rb. 5).
(W ozdobnej oprawie)

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki.

Biuro Pośrednicze
A. Bielańskiego
Włodzimierska 49. Tel. 11-79. Poleca: nauczycielki, guwern., bony, cudzoziemki, pracujących w różnych branżach i usługę domową. 1950

7 k. śledzie 7 k.
królewskie świeżego połowu, mało solone, delikatne w smaku, za sztukę 7 kop. Magazyn **„Wasiekina”** ul. W.-Wasylkowska Nr 8. 186

KISTRYNÓWKA
Pensyonat letni dla chłopców i dziewcząt w **Rabce** (zdrój jodo-bromowy) otwarty będzie przez lipiec i sierpień. Informacyi udziela M. Kistrytyn, Lwów, Mikołaja 17. 2263

PIERWSZORZĘDNE
BIURO NAUCZYCIELSKIE
G. Morońskiego
Kijów, Funduklejowska 14.
Poleca: Nauczycielki, guwern. i bony różnych narodowości. 2205

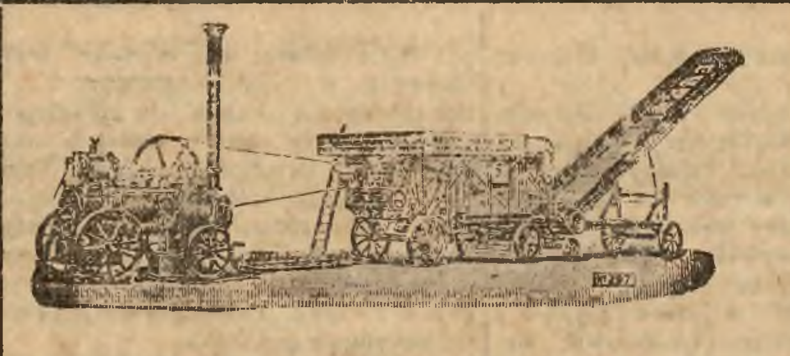
Rządca lub ekonom
lat 38 energiczny ze skromnem wymaganiem, żonaty, bezdzietny, poszukuje posady w większych dobrach, może być dozorcą nad dzierżawami i lasem, posiada chlubne świadectwa. Łaskawe zgłoszenia poste-restante. Łabuń, gub. wołyńska Stefan Ismanicki. 2250

2 cielice czerwone

polskie do sprzedania po 150 rb. w Filipkach st. Demczyn kolei południowo-zach. u p. Sobieszczańskiej. 1898

ZOPPOT—SOPOTY.
Nowootworzony elegancko urządzony pensyonat polski **„Goplana”**, odpowiadający nowoczesnym wymaganiom. Kuchnia wykwintna, potrzebującym dyetetyczna. Warszawa, Mokotowska ul 65, telef. 160 23, S. Olszewska. 1991

Majątek ziemski 2285
kupię w dobrym stanie z wygodnym domem mieszkalnym, z sadem w pobliżu stacyi kolejowej. Dopłacę do **150,000** rubli. Oferty adresować Diatkowo, orłowskiej gub. G. K. Z



Tow. Akc. Wł. A. Doliński

KRESZCZATYK 22. 2

FILIE: Koziatyn i Aleksandrówka gub. Kijowskiej

WYŁĄCZNI REPREZENTANCI PIERWSZORZĘDNYCH FABRYK.

Ruston, Proctor & C-o: Lokomobile, lokomotywy drożne i do orki, młocarnie parowe zbożowe i koniczynowe.
Rud. Sack: Pługi, siewniki rzędowe i wielorzędowe pielniki i przerywacze do buraków i zboża.
Perkun: Motory naftowe stałe i lokomobile nowo-ulepszone, ekonomiczne i prawie bez dymu.
R. A. Lister & C-o: Wirówki angielskie do mleka łatwe do użycia, lekkie w ruchu, wyborne w działaniu, pięknej formy.
M. Wolski i Sp. Młocarnie konne, kieraty, sieczkarnie bębnowe.

Sieczkarnie i siekacze **Benthalla,** wialnie **Claytona i Röbera.**

Cieszące się uznaniem: Ekstyrpatory, kultywatory „Ataman”, zrzynacze do paru, pielniki, brony stalowe etc. **WŁASNEJ FABRYKI.**

Edward Brabec

Dostawca Dworu. 1217

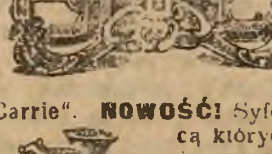
Magazyn wyrobów stalowych i metalowych **Kijów, Kreszcz. 41.**

Tel. № 414. Moskwa, Pietrowka 7 i Stoleszników 4 dom wł. **Wielki wybór:** noży, nożyczek brzytew, zamków, prawdziwych bronzów styl. „Decadence”, „Article de Lux”, elektrycznych latarek kieszonkowych „Radość gospodyni” — amerykańskie maszynki do przygotow. i mieszania ciasta w ciągu 5 minut. Cena od 4 rb. 75 k.





Maszyny do prania „Czechy”. Nowo-udoskonalone wyżymaczki do biel. **Amerykańskie magle pokojowe** do bielizny najnowsz. konstrukcyi, podwójne. **Żelazka** rozmaite i spirytusowe. **Maszynki** do mięsa i do lodów. **Kuchnie** naftowe „Gretz”, „Primus” i do spirytusu denaturowanego. Maszynki do rozdrabiania pokarmów „Carrie”. **NOWOŚĆ!** Syfony „Prana”, za pomocą których każdy w domu łatwo może gazować najrozmaitsze napoje. **Samowary** eleganc. fason. **Maszynki do kawy** najnowsz. system. Maszynki do robienia masła. **Szczotki** mechaniczne do czyszczenia dywanów. **Naczynia kuchenne niklow. fabryki Artur Krupp.** Naczynia emaliowane **„Trimetall”,** alumin. i in. W ogromnym wyborze najrozmaitsze **narzędzia ogrodnicze,** a także łyżwy na kółkach do „Skating Ring'u”. Prasy do twarogu purè, mięsa i inne. Nowe ilustrowane cenniki wysyłają się bezpłatnie na żądanie.















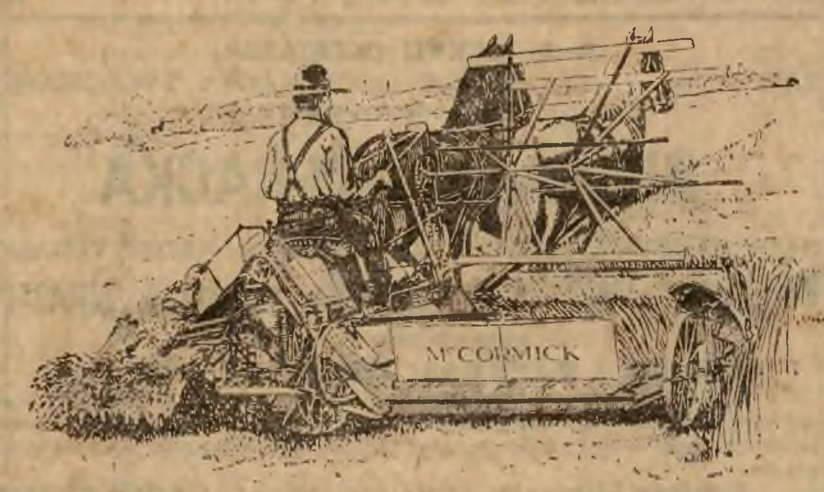






Biuro Agronomiczne
L. ZDROJEWSKI i K. GRABOWSKI

Prorezna № 9. **Telefon 9-24**



Poleca: 2105

Maszyny żniwne Mac Cormicka.
SZPAGAT do wiązałek „STANDART”.

Trzech agronomów czechów z 1, 1½ i 3 letnią praktyką w Czechach poszukuje miejsca, posiadają jęz. niemiecki. Oferty uprasza się nadsyłać. Kijów, poste restante, skrzynka pocztowa Nr 20. 2315

Gorzelany z teoretycznem wykształceniem i kilkoletnią praktyką, poszukuje odpowiedniej posady. Adres: proszę zostawić w red. „Dziennika” dla „gorzelany”. 2295



Niezmierne usługi w każdem gospodarstwie oddają

APARATY „Apollo” i „Ceres”

Doskonałe te przyrządy służą do bielenia ścian wewnątrz i zewnątrz budynków gospodarskich, do malowania drewnianych ścian karbolineum w celu zabezpieczenia ich od gnicia, do dezynfekcyi stajen, obór, chlewów i kurników, do skrapiania drzew owocowych i roślin płynami niszczącymi zalążki owadów i zarodki grzybków szkodliwych, do niszczenia łopuchy i wiele innych podobnych użytków.

Znakomity materyał, staranne wykonanie, umiarkowana cena.
REPREZENTANT 2292
Alfred Grodzki
WARSZAWA, Senatorska 23.
Na żądanie służę szczegółowymi opisami i instrukcyami użycia aparatów oraz receptami na przyrządzanie dezynfekujących płynów.

Wiad. o wol. miesz. podaje spec. **Biuro mieszkań.** Funduklejowska [illegible] m. 2 1986

Pokój z wejściem oddzielnem od frontu, przedpokój, wygody, do wynajęcia stałemu lokator. Jest winda, oświetl., elektryczn. telef. Prorezna 18 m. 9. 1995

LETNISKO 2386
na Wołyniu (wiorst 10 od stac. kol.) w posiadłości ziemskiej, można wynająć na cały sezon letni mieszkanie umeblowane, składające się z trzech pokoi, przedpokoju, werandy, kuchni i kredensu. Pozycya malownicza, górzysta i leśna, ogród spacerowy, zupełnie odpowiednia miejscowość dla osób potrzebujących wypoczynku, ciszy i swobody. Kościół i poczta o 10 wiorst. Bliższe szczegóły w Biurze „Reklama” Kreszczatyk 41.

W.lle w Nowej Darnicy 3 domy (12 pokoi) 800 kw. sąż. **sprzedam** na dogodnych warunkach. W.-Włodzimierska 77 m. 8, osobiście od godz. 10 rano i od 3 do 5 pp. 2350

Wszelkie **tłomaczenia z polskiego** języka na **niemiecki** i z **niemieckiego** na **polski,** oraz przepisywania w tych językach przyjmuje po najniższych cenach człowiek z akademickiem wykształceniem. Łaskawe zgłoszenia w Biurze „Reklama” Kreszczatyk 41 dla P. 41. 231[illegible]

Maszyny Singera nożna, i ręczna, wyjeżdżając zabezpieczenie [illegible] sprzedam [illegible] przedmioty. Lute[illegible] 5 m. 0. 22[illegible]

DRZEWO OPAŁOWE

skład J. Połujana na Przystani Ul. Poczajow. 38 46. Tel. 22 82 Ceny najn. Drwa berlin. najlepsze 1941

Krawcowa z Warszawy przyjmuje roboty dziecinne, palta, mundurki dla chłopców i panienek. Rejtarska 9 m. 9. 231[illegible]

WAŻNE DLA RODZICÓW
Po wakacyach zostanie otwarta w Kijowie przy ulicy Światosławskiej Nr 9 m. 5 **STANCYA-PENSYONAT** dla chłopców uczęszczających lub przygotowujące się do zakład. nauk., pod kierunk. ściśle pedagogiczno-wychowawczym oraz stałą opieką doktora. Uprasza się o zgłaszanie zawczasu. 2331

Student 2161

poszukuje lekcyi na wyjazd. M.-Włodzimierska № 41 m. 14 Jerzy Coghen

Sprzedam **majątek polski** w centr. Podola około 600 dz. sep. w jed. kaw. okopany, 0 w. od kol. pocz. i miast. Wiad. p. Deraźnia sk. 36. 2196

Student fizyko-mat. wydz. poszuk. korep. Ma solid. rekomendacye. W. Włodzim 16 m. 3 od 12—3 g. 2203

Poznanianka z doskonałym niemieckim teor. i prakt., metoda Froebla i rysunki, przyjmie posadę na lato, do dzieci do lat 7, blisko Kijowa lub do miejscowości kąpielowej. Oferty Admin. „Dzien. Kijowsk.” 2343

Student prawa poszuk. kondycyi na lato. Adr. uniwersytet student M. 2294

Ogrodnik-pszczelarz długoletni prak. poszuk. posady. Sewerynówka, pocz. Czerniatyn podol. gub. dla A. Dieruzyńskiego. 230

Stud. uniw. poszuk. kond. na lato. Oferty listownie Kuznieczna 116 m. 12 dla Garszyńskiego. 2302

Institutrice Française cherche place. Renseignements, M.-Żytom. 8, Bureaux catolique 10—5. 2313

Student politechniki (świadectw. gimnazyum) poszukuje kondycyi. Adres: Politechnika Studentowi Tomaszowi Kieszkowskiemu. 2318

T-wo Pomocy Stud. Polakom Uniwersytetu Kijowskiego. Biuro Pracy poleca studentów, jako korepetytorów, wychowawców, nauczycieli, pracowników biurowych, masażystów etc. Zapisy przyjmują się w lokalu Biura Pracy, Prorezna Nr 24 m. 4 od 12 do 2 pp. codziennie. 842

Kamieniec-Podolski

Prenumeratę i ogłoszenia do „Dziennika Kijowsk.”
przyjmują: 353
p. Prusinowska (Skład fotograficzny)
i Księgarnia Polska
p. Wł. Winarskiego.



Rozkład jazdy pociągów.

Od 18-go kwietnia 1912 r.

Na kol. Połudn.-Zachodniej.

Nr 1. **Kuryer I i II kl. Odesa,** Ungeny, Reni — **odchodzi o godz. 9 w., przychodzi o godz. 9 m. 31 z rana.**

Nr 9. **Kuryer I i II kl. Koziatyn,** Brześć, Warszawa, Kalisz, Wiedeń — odchodzi o g. 7 m. 10 wieczorem, przychodzi o g. 10 m. 15 z rana.

Nr 11 **Kuryer I, II i III kl.** Sarny, Wilno, Ryga, Petersburg odch. o g. 9 m. 30 rana, przychodzi o g. 9 m. 10 wieczorem.

Nr 7. **Osobowy I, II i III kl.** Odesa, Wołoczyska, Ungeny, Wiedeń — odchodzi o g. 9 m. 35 wieczorem, przychodzi o g. 8 m. 48 z rana.

Nr 13. **Osobowy I, II i III kl.** Koziatyn, Brześć, Białystok, Grajewo, Warszawa, Żytomierz — odchodzi o godz. 1 w nocy, przychodzi o g. 6 m. 27 z rana.

Nr 5. **Osobowy I, II i III kl.** Odesa, Nowosielice, Humań, Ungeny, Reni — odchodzi o godzinie 12 m. 25 w nocy, przychodzi o godz. 6 m. 15 rana.

Nr 21. **Pośpieszny I, II i III kl.** Rostów nad Donem, Sewastopol, Mikołajów, Ekaterynosław, Znamenka, Fastów — odchodzi o g. 8 m. 20 z rana, przychodzi o godz. 11 m. 50 z rana.

Nr 19. **Osobowy I, II i III kl.** Mikołajów, Elizawetgrad, Znamenka, Piatichatka, Fastów, Ekaterynosław, Sewastopol — odchodzi o g. 7 m. 20 wieczor., przychodzi o g. 10 z rana.

Nr 29. **Osobowy I, II i III kl.** Koziatyn, Żytomierz, Kowel, Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o godz. 7 m. 50 wieczorem, przychodzi o g. 9 m. 12 z rana.

Nr 5. **Osobowy I, II i III kl.** Sarny, Kowel, Warszawa, Wiedeń, Berlin — odchodzi o godz. 11 m. 55 w nocy, przychodzi o g. 7 m. 28 z rana.

Nr 3. **Pocztowy I, II i III kl.** Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Ungeny, Reni — odchodzi o godz. 9 z rana, przychodzi o godz. 9 m. 23 wiecz.

Nr 17. **Pocztowy I, II i III kl.** Elizawetgrad, Znamenka, Fastów, Ekaterynosław — odchodzi o godz. 11 m. 30 wieczorem, przychodzi o godz. 7 m. 50 z rana.

Nr 3. **Pocztowy I, II i III kl.** Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń — odchodzi o g. 2 m. 35 po poł., przychodzi o godz. 4 m. 40 po poł.

Nr 27. **Osobowy I, II i III kl.** Fastów, Biała Cerkiew, Olszanica — odchodzi o g. 5 m. 25 po poł.

Nr 15. **Towar osobowy I, II i III kl.** Fastów, Koziatyn, Humań, Odesa, Rostów — odchodzi o godz. 10 m. 50 z rana, przychodzi o godz. 6 m. 27 po poł.

Nr 31. **Tow.-osobowy IV kl.** Fastów, Znamenka, Koziatyn, Odesa — odchodzi o godz. 9 m. 55 wiecz., przychodzi o g. 12 m. 20 po poł.

Towarowo-osobowy IV kl. Sarny, Kowel, Warszawa, — odchodzi o g. 10 m. 45 wieczorem, przychodzi o g. 7 m. 18 z rana.

Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej.

Nr 2. **Pośpieszny I, II i III kl.** Briańsk, Charków, **Moskwa — odchodzi o g. 12 m. 30 po poł., przych.** o godz. 5 po poł.

Nr 4. **Osobowy.** I, II i III kl. Bachmacz, Konotop, Nawla, **Briańsk, Moskwa,** Kaługa — odch. o godzinie 12 m. 10 w nocy, przychodzi o g. 5 m. 40 z rana.

Nr 12 **Osobowy I, II i III kl.** Bachmacz Konotop, Artakowo, Kursk, Woroneż — odchodzi o godz. 7 wiecz., przychodzi o g. 9 m. 30 z rana.

Nr 14. **Osobowy I, II i III klasa** Bachmacz, Konotop, Artakowo, Kursk Woroneż — odchodzi o g. 10 m. 45 wiecz., przychodzi o g. 7 z rana.

Nr 16. **Osobowy I, II i III kl.** Bachmacz, Worożba, Kursk — odchodzi o g. 1 po poł., przych. o g. 4 m. 15 po południu.

Nr 18, **Osobowy. I, II i III kl.** Bachmacz, Worożba, Złobin, Witebsk Petersburg — odch. o godz. 7 m. 30 wieczorem, przychodzi o godzinie 10 m. 35 z rana.

Nr 2. Pośpieszny I, II i III klasa Połtawa, Charków — odchodzi o g. 6 wiecz., przychodzi o g. 11 m. 35 z rana.

Nr 4. **Osobowy I, II i III kl. Połtawa,** Charków, Łozowaja, Rostów n/D, odchodzi o g. 11 m. 15 w., przych. o g. 6 m. 30 z rana.

Nr 6. Towarowo-osobowy I, II i III kl. Połtawa, Władykaukaz — odchodzi o godz. 8 z rana, przychodzi o g. 11 m. 13 wiecz.

Redaktor odpowiedzialny **Stanisław Zieliński.**
Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.
Wydawcy: **Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.**